



CENA NUMERU 25 gr.

ROK XVIII

NR 9



Na trasie V Marszu Narciarskiego Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg.

STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Rozkaz z powodu boju pod Łowczówkiem

Z okazji imienin (4 marca) Obywatela gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, jednego z wędzów duchowych dzisiejszego Związku Strzeleckiego — zamieszczamy na tym miejscu rozkaz Józefa Piłsudskiego, wydany dn. 3.I 1915 r. po bitwie pod Łowczówkiem, w której w dn. 22 — 25.XII 1914 r., pod nieobecność Komendanta — dowodził Pierwszą Brygadą ówczesny jej szef sztabu ppłk. Kazimierz Sosnkowski.

Żołnierze!

Pięć miesięcy mija od czasu, gdy krwią własną i odwiecznego wroga znaczyście istnienie w ojczyźnie polskiego żołnierza! Pięć miesięcy krwiwej i ciężkiej pracy, która nam dała sławę pierwszorzędnego wojska.

Z pięciu tysięcy ludzi, którzy byli w moim oddziale, tysiąc padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu!

My zaś bądźmy gotowi do dalszych walk i bojów, z których, jestem pewien, potrafiśmy wyjść może uszczupleni w swym gronie, lecz zawsze z honorem.

U schyłku ubiegłego roku, podczas mojej nieobecności, stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wpleśliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, męźnych, znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszednimi.

Przede wszystkim na odznaczenie zasługuje szef sztabu, podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne.

Porucznik Burhardt, prowadząc batalion, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyjaciela.

Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy, jako jeńców.

Podporucznik Bortnowski, pomimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

Podoficer Świdorski na czele patrolu z 9 ludzi przyprowadził, jako jeńców — pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wziąwszy ich ze wsi, jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej.

Wymienionym oficerom i żołnierzom za przykłady odwagi i zręczności żołnierskiej, jakie w tym boju dali, wyrażam w imieniu oddziału podziękowanie i uznanie.

Józef Piłsudski
Komendant

3 stycznia 1915.



STRZELEC

TYGODNIK • ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Nr 9 Rok XVIII — 27.II 1938 r.

OBYWATEL SZEFA

(NA DZIEŃ IMIENIN GEN. BRONI KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO).

„Niechajże więc Związek Strzelecki stanie się jak gdyby jednym wielkim zakonem miłości Ojczyzny, niech stanie się jednym wielkim zakonem rzetelnej pracy, niech stanie się kuźnią charakterów i pracy dla państwa“.

Tak rozumie cele i zadania Związku Strzeleckiego generał broni Kazimierz Sosnkowski, którego dzień imienin święcić będzie w dniu 4 marca cała Armia i święcić powinna cała gromada strzelecka.

Słowa, wypowiedziane do strzelców we Lwowie w czasie obchodu 25-lecia Związku Walki Czynnej, które powinny się znaleźć na ścianie każdej świetlicy strzeleckiej, charakteryzują wymownie postać Dostojnego Solenizanta. Całe bowiem Jego życie, od Związku Walki Czynnej, którego był inicjatorem i założycielem, po przez Legiony, służbę w Armii Polskiej jest wzorem miłości Ojczyzny, wzorem charakteru, a przede wszystkim wzorem rzetelnej pracy.

Ci wszyscy, którzy znają blisko Obywatela Szefa, znają Jego nadzwyczajną, niezmordowaną pracowitość na każdym stanowisku, czy to szefa sztabu I Brygady Legionów, czy ministra spraw wojskowych lub inspektora armii. Musimy utrwalić w sobie na zawsze niezbitą prawdę, że wielkość państwa, wielkość na-

rodu buduje się przede wszystkim mrowczą wytrwałą pracą. I dlatego nam, którzyśmy postawili sobie za cel pomnażanie tej wielkości, postać generała Sosnkowskiego jest szczególnie bliska i droga, jako uosobienie takiej właśnie pracy.

Generał Sosnkowski zna dobrze Związek Strzelecki i dobrze mu życzy. We wspomnianym już przemówieniu powiedział: „Życzę wam, by szeregi wasze rosły nieprzerwanie, docierając wszędzie i do miast i do wiosek i do fabryk i do warsztatów i na strzelecki czwartak i pod każdą słomianą strzechę, jednocząc całą młodzież polską w miłości Ojczyzny i wiernej służbie dla Niej. Życzę wam, by praca wasza przysporzyła siły wewnętrznej społeczności, by stała się potężnym czynnikiem narodu. A cel ten osiągnięcie pamiętajcie, że o mocy narodu stanowią nie tylko tężyzna fizyczna, lecz przede wszystkim charakter obywateli i ich wartości moralne“.

Słowa te głęboko zapadły w serca i pamięć naszą. Staramy się je w życiu organizacyjnym realizować. A jednym z drogowskazów w marszu strzeleckim jest postać generała Sosnkowskiego.

Niechże w dniu 4 marca rozlegnie się po całej Polsce mocny okrzyk strzelecki: „Obywatel Szeff niech żyje!“.



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

JAK OCENIAĆ PRACĘ STRZELECKĄ W TERENIE?

Sprawa ta, zawsze bardzo ważna, staje się szczególnie aktualna w momencie wszelkich podsumowań każdego „organizacyjnego rachunku sumienia”. W naszym życiu organizacyjnym mamy w każdym roku dwa takie momenty: dla komend — po zakończeniu roku wyszkoleniowego, dla zarządów — w okresie odbywanych walnych zebrań i zjazdów delegatów.

Weszliśmy właśnie w ten okres, warto więc słów parę tej ważnej sprawie poświęcić.

Już w bieżącym roku poruszył ten temat z innej strony „Strzelec” w Nr. 2. Były tam dwa artykuły, które uważnemu czytelnikowi nasunąć mogły wiele głębszych refleksyj. Tytuły ich to: „Inicjatywy!”, i „O sprawdzian pracy wychowawczej”. Odwołujemy się do nich w tym miejscu, gdyż temat dziś omawiany z tamtymi się wiąże. Tu chodzić nam będzie o ujęcie całej sprawy z innego nieco stanowiska, ze stanowiska oceny wyników pracy organizacyjnej na swoim terenie przede wszystkim przez zarząd każdego szczebla.

Rozważanie tych spraw prowadzi nieuchronnie do omówienia celu, jaki sobie stawia organizacja. Wiele przyczyn składa się na to, że Związek Strzelecki nie może kontynuować w Polsce Niepodległej swej wielkiej i potężnej, na miarę przedwojennej pracy. Musi rolę swoją ograniczyć do zadań praktycznych, codziennych, nieefektywnych w natychmiastowe wyniki, obliczonych na cele dalsze, więc wymagające pracy długiej i wytrwałej. Wypływa stąd szereg trudności, gdyż — wie o tym każdy — ten rodzaj „skromnej” pracy pozbawiony jest błyskotliwości, którą daje praca obliczona na skutki natychmiastowe lub propaganda, przybrana w przebojowe i ponętne hasła. Z tym faktem liczyć się musimy, rozpatrując aktualną naszą działalność organizacyjną

Które odcinki swej pracy społecznej uważać dziś powinien Związek Strzelecki za najważniejsze?

W odpowiedzi pamiętać musimy o naszych statucie wyznaczonych zadaniach. Czego nie doczytamy się w statucie — dopowie nam tradycja, nasza przeszłość.

A z tego połączenia wyniknie nieomylnie jedyny dla nas wniosek: wzmocnienie sił wewnętrznych Polski wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, gdzie obecne warunki dla potęgi Polski pozwalają coś zrobić. W poszukiwaniu bliższych wytycznych dość przejrzeć z uwagą małą książeczkę p. t. „Mały rocznik statystyczny”.

Widzimy przed sobą trzy główne kierunki pracy organizacyjnej, którym oddać się winien Związek Strzelecki:

1. *Ogólna akcja oświatowa*, uzdolniająca naszego chłopca i robotnika do interesowania się sprawami gospodarczymi, społecznymi, obywatelskimi i politycznymi oraz czynnego w nich udziału, gdyż one to, razem wzięte, decydują o roli tych warstw w państwie i ich warunkach bytowania; nie trzeba dodawać, że specjalne znaczenie mieć będzie ten dział oświaty, który umożliwi zwłaszcza chłopcu polskiemu udoskonalenie swego warsztatu pracy i stworzenie lepszych warunków egzystencji;

2. *uświadomienie i wychowanie obywatelskie*, uzdolniające do jak najczynniejszego udziału w życiu samorządu terytorialnego i życiu państwa, mówiąc o wychowaniu, myślimy jednocześnie o wychowaniu wartościowego człowieka, gdyż i to jest warunkiem dobrego obywatela;

3. *ogólne przysposobienie wojenne*, a więc przysposobienie psychiczne i moralne, techniczne w zakresie umiejętności żołnierskich, oraz ogólne wychowanie fizyczne, które traktuje się u nas również jako wychowanie fizyczne człowieka.

Całość tej pracy obejmuje przede wszystkim członków organizacji, a w miarę możliwości całe środowisko.

Działalność każdego szczebla organizacyjnego będzie w każdym z wymienionych zakresów pracy inna. Najważniejsza będzie, rzecz prosta, ta u *samego dołu*, w *pododdziale* strzeleckim prowadzona. Tu, w zetknięciu z rzeczywistością, jest ona dostosowywana do potrzeb państwa w tym środowisku i obywatela — strzelca, chłopca czy robotnika.

Ale ambicje nasze sięgać powinny nieco dalej: jesteśmy orga-

nizacją społeczno - wojskową, zespalać wolę swych członków do celów ogólniejszych, w działaniu karną. Czy wykorzystując tę niewątpliwie dodatnią stronę charakteru organizacyjnego nie można by zrobić jeszcze więcej nad to, co w zakresie tej codziennej pracy normalnej widzimy? Można. A możliwości te tkwią w *zbiorowym podejmowaniu pewnych większych prac w środowiskach strzeleckich na terenie poszczególnych powiatów czy nawet okręgów*. Np. jeden z kresowych podokręgów strzeleckich rzucił na odprawach kadry podoficerskiej, jako próbę zdolności wykonawczych kadry, takie oto m. i. konkretne zadania dla oddziałów strzeleckich w terenie na najbliższy rok wyszkoleniowy:

1. przed chatą każdego strzelca (czyni) — rolnika powstanie ogródek kwiatowy, a okna w izbie mieszkalnej będą dostosowane do wietrzenia tej izby,

2. z pól wszystkich strzelców pododdziału wspólnymi siłami zebrane zostaną kamienie,

3. z obu stron drogi, wiodącej przez wieś, zasadzone będą — gdzie tego jeszcze nie ma — drzewa owocowe i inne,

4. w razie istnienia choćby niedużego kawałka nieużytków, stanowiącego własność publiczną, urządzony będzie ogródek z jedną lub kilkoma ławkami,

5. wspólnymi siłami i ofiarami oraz pracą wsi otwarte zostanie boisko koszykówki, z którego wszyscy mieszkańcy korzystać będą mogli,

6. dla mieszkańców wsi urządzone zostanie przez strzelców pododdziału dwukrotnie w ciągu roku propagandowe strzelanie bezpłatne z wiatrówek i płatne z kbks.;

7. pododdziały podejmują walkę z agitacją komunistyczną.

Zaczekamy na wyniki tej inicjatywy i napiszemy może o nich kiedyś. Tymczasem podkreślamy *dotychczas* takich konkretnych zadań dobrze przemyślanych, przygotowanych do wykonania i dostosowanych do potrzeb oraz warunków środowiska.

W przytoczonym przykładzie

OBYWATELOWI GENERAŁOWI SAWICKIEMU

NA DZIEŃ IMIENIN (4 MARCA) OBYWATELA GENERAŁA KAZIMIERZA SAWICKIEGO
DYREKTORA PAŃSTWOWEGO URZĘDU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO — STRZELCY Z CAŁEJ POLSKI I Z EMIGRACJI SKŁADAJĄ SWEMU CZCIGOD-
NEMU PRZEŁOŻONEMU WYRAZY ŻOŁNIERSKIEJ KARNOŚCI, ORAZ NAJSERDECZNIEJSZE
ZYCZENIA POMYSŁNOŚCI OSOBISTEJ, JAK RÓWNIEŻ W JEGO WIELKIEJ I ODPOWIEDZAL-
NEJ PRACY.

WIELKIE ŚWIĘTO ESTONII

Dn. 24 lutego b. r. Estonia obchodziła uroczys-
cie doroczne święto narodowe, które w roku bież.,
wiąże się z dwudziestą rocznicą ogłoszenia niepod-
ległości państwa estońskiego.

Z uwagi na braterstwo broni, jakie łączy Zw.
Strzelecki z estońską organizacją przysp. wojsk., p.
n. „Kaitseliit“, — poświęciliśmy w N-rze 8 „Strzel-
ca“, poprzedzającym rocznicę — specjalne miejsce,
Estonii, a Komendant Główny Zw. Strzel., przesał
na ręce Komendanta Kaitseliitu gen. J. Orasmaa na-
stępującą depeszę:

„Związek Strzelecki śle bratnim szeregom

Kaitseliitu wyrazy głębokich radosnych uczuć z oka-
zji 20-ej rocznicy niepodległości Estonii“.

(—) M. Frydrych ppłk.

Towarzystwo Polsko Estońskie ze względu na
jubileuszowy charakter tegorocznego święta Estonii
przewidziało rozszerzony program obchodów zarów-
no w stolicy, jak i w większych miastach Polski, a
mianowicie w Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Krako-
wie i Łodzi. M. in. wyznaczono na dn. 26 lutego ot-
warcie wystawy estońskiej w gmachu Polsk. Y. M.
C. A., a na dz. 27 lut. uroczystą akademię w sali
Rady Miejskiej w Warszawie.

widzimy pewne typowe dla Związ-
ku Strzeleckiego kierunki działal-
ności. Ten specjalny, organizacyj-
ny charakter, wyróżniać powinien
każdą wieś, na którą oddziaływa
Związek Strzelecki, od innych wsi,
tego oddziaływania pozbawio-
nych. Dążyć trzeba do tego, by
już *po przejeździe przez wieś ta-
ką narzucała się odpowiedź na py-
tanie, kto tu działa.* Związek
Strzelecki musi urabiać — wyraż-
my się tak — oblicze wsi, w której
istnieje i gdzie dla dobra samej
wsi i dobra Polski pracuje.

To co wyżej napisaliśmy może
posłużyć do obiektywnej oceny
działalności każdej jednostki or-
ganizacyjnej Zw. Strzeleckiego w
terenie. Zestawmy nakreślony tu
obraz i zadania*) z zestawianymi
na walne zebrania lub zjazdy de-
legatów wynikami pracy każdego
zarządu oddziału i powiatu i zapy-
tajmy, czy *cele swe osiągamy?*
Odpowiedź nasunie się sama i u-
dzieli nam ona absolutorium lub
potępi za bezczynność... bez dy-
skusji uczestników.

Jan Orwicz.

*) Por. również artykuł „O spraw-
dzian pracy wychowawczej“ w Nr. 2
„Strzelca“.

ODPRAWA OKRĘGU I Z. S.

Z przemówienia Ob. Pre- zesa Paschalskiego

Dnia 20 lutego odbył się zjazd
powiatowców prezesów, kome-
dantów i referentów wychowania
obywatelskiego z terenu Okręgu
I Z. S., na którym wygłosił prze-
mówienie Prezes Zarządu Główn-
nego ob. mec. Franciszek Paschal-
ski. W obecnych czasach, gdy
przeżywamy inflację różnych ha-
seł i programów, myśli Ob. Preze-
sa są wytycznymi, które wskazują,
co w życiu naszej organizacji mu-
si pozostać niezmiennie — jako
fundament całej pracy strzelec-
kiej.

„*Nie liczymy na czynniki ze-
wnętrzne w naszej pracy, na to,
czy będziemy modni jako organi-
zacja, czy też nie...*“

I słusznie. Moda jest zmienna
i najczęściej krótkotrwała. Siły ze-
wnętrzne, które by nam pomaga-
ły nie od nas są zależne. Mogą
się więc zmieniać — wzmacniać albo
zanikać.

Ślaba była by nasza budowla,
która by opierała się na zewnątrz-
nych czynnikach.

Stąd wskazanie:

„*Liczyć musimy na swoje wła-
sne siły, na swoją wewnętrzną
sprawność i swoje wewnętrzne
wartości.*“

Tam przede wszystkim trzeba
szukać mocy. Jedynie własne si-
ły brać w rachubę w kształtowa-
niu nowego jutra życia.

Są i będą trudności, pokonać
musimy duże opory. Ale tak jest
zawsze: „*Zdolność pokonywania
przeciwieństw świadczy o sile każ-
dego zespołu, społeczności, każdej
organizacji.*“

Oprócz tego, że jesteśmy orga-
nizacją przysposobienia wojsko-
wego, jesteśmy organizacją spo-
łeczną.

Dlatego musimy przepracowy-
wać własne ujęcie problemów,
szczepić własny ideał życia“.

To są niezmiennie drogowskazy
w naszej pracy.

Na odcinku młodzieżowym to-
czą się w Polsce w ostatnich cza-
sach ciężkie boje. Stawiane jest
bardzo często następujące pyta-
nie:

„Kto i jak przepracuje proble-
mat młodzieżowy“. Dla nas nie u-
lega najmniejszej wątpliwości, że
mamy nie tylko prawo ale i obo-
wiązek nieść młodzieży szczytną

tradycję Związku Strzeleckiego. Ryc w jej duszach nasze ideały wtedy, gdy jest ona w okresie doszukiwania się celu i sensu życia.

Związek Strzelecki musi skupić wszystkie siły, aby ten problemat rozwiązać. Związek Strzelecki musi przyjść jako uzupełnienie wychowania państwowego, aby dalej kształtować dusze młodzieży, nieść jej pomoc w okresie kiełkowania, a później pielęgnowania strzeleckiego ideału życia.

Warto naśladować

W związku z odprawą Okręgu I. chcemy zwrócić uwagę na udatne powiązanie samej odprawy z pokazem prac orląt. Dzielimy się pomysłem Okręgu I, uważając, że powinien on znaleźć naśladowców i w innych okręgach.

Rzecz przedstawiała się całkiem zwyczajnie. Po długich obradach nad programami pracy na najbliższy okres, bolączkami naszego życia organizacyjnego i t. p. wystąpiły orląta hufców warszawskich i podwarszawskich z pokazem zajęć, jakie normalnie praktykują w swoich świetlicach.

Przewinięły się przed oczyma poważnych działaczek i działaczy strzeleckich z terenu Okręgu bez troskie zajęcia młodych, 12—16-letnich dziewcząt i chłopców, zajęcia, dopasowane na miarę sił tego wieku. Pokazy były jakby uzupełnieniem przemysła, jakie miały miejsce na odprawie.

Można było zaobserwować dziwne zjawisko.

Grupa młodocianych strzelców stała się dla starszych źródłem, z którego płynęła siła utwierdzająca kierowników prac w przekonaniu, że ich trudy i wysiłki nie idą na marne.

Nie jednemu zakręciły się łzy w oczach, w niejednym wzrastał upór i siły do pokonywania przeciwności jakie w pracy swojej napotykał czy przewidywał.

Wielu z nas dopiero zrozumiało właściwy sens pracy orląt jako radosną szkołę życia, jako możliwości do kształtowania się szczytnych dążeń i marzeń o służbie celom wielkim, jako źródło sił do pokonywania trudów i przeciwności życia w ciągłym marszu do ideału.

Zrozumielśmy, jak można pogodzić potrzeby wyżycia się młodocianych z programową pracą orląt. I zrozumielśmy jeszcze jedno: ile uroku ma dla młodej dziewczyny czy chłopca racjonalnie zorganizowana praca drużyny bądź hufca orląt, ile w niej znaleźć można głębokich przeżyć, uroku, radości — tego wszystkiego co młodzieży należy się jako prawo jej wieku.

Sądymy, że przykład Okręgu I powinniśmy znaleźć naśladowców. Zarówno odprawy okręgowe jak i powiatowe powinny być łączone z pokazem dorobku jakiejś jednostki organizacyjnej. Formy mogą być różne: pokaz zajęć świetlicowych, pokaz wybranej formy pracy, wystawy dorobku w różnych dziedzinach i t. p.

WIELKA DROGA PÓŁNOCY

Wszyscy mamy jeszcze w świeżej pamięci tragedię Czeluski i trwożne dni, kiedy uwaga całego świata cywilizowanego skupiła się na ruchomej krze lodowej, gdzie w niepewności życia trwała wyprawa prof. Schmidta. Dzisiaj depesze przynoszą nam wiadomości o losach nowej wyprawy — prof. Papanin; wraz z kilku śmiałymi uczonymi płynie na krze lodowej w dalekich podbiegunowych morzach ku niewiadomemu losowi. Kraźniejsza się z każdą chwilą. Ostatnie wiadomości mówią, że ma już tylko 50 m. kw. powierzchni. Jaki będzie los wyprawy Papanina? Czy zginie wśród lodów, czy też wyratują go lotnicy wysłani na pomoc, albo może poda mu dłoń zbawczą wspomniany już prof. Schmidt, który ruszył właśnie, by ratować swych kolegów — zdobywców północy. Nie wiadomo. Ale znowu świat cały życzy prof. Papaninowi i jego towarzyszącej wyprawie, aby zdołano ich wyratować z opresji, w jakiej się chwilowo znaleźli.

Dlaczego te wyprawy na krach lodowych? Dlaczego owo uporczywe wdzieranie się w tajemnicze głębie ładu podbiegunowego?

Świat naogół jest przeludniony. Istnieją jednak olbrzymie przestrzenie łądów niezbadanych dotychczas przez człowieka, ani przezeń nie wykorzystane, ani nie zamieszkałe. Do nich należą północne obszary Syberii, pobraże morza Lodowatego, zasobne w niezmier-

WITOLD RODZIEWICZ.

1)

Rowerem dookoła Polski

Leżał Janek zapatrzony w białe chmurki, co płynęły, hen wysoko, pod wyblakłym błękitem. Ciepłe promyki słońca przyjemnie muskały opaloną na brąz skórę. Wkoło pachniała łąka. Chmurki układały się w dziwaczne kształty. Bo oto człowiek z brodą zmienił się w zgrabny okręt. — Jak dobrze być marynarzem: cały świat stoi przed nim otworem. Co robić w czasie lata? Był sam, Ukończył sześć klas szkoły powszechnej, złożył egzamin do gimnazjum. Jako najlepszy uczeń i syn drobnego rolnika od śmierci ojca otrzymywał stypendium gminne. Na konkursie wypracowań zdobył pierwszą nagrodę dwustu zł. Kupił rower i jeszcze została prawie połowa. Czy marzył kiedyś o takiej sumie. Pieniądze spadły jak z nieba.

— Tak, jednak to będzie najlepsze: pojechać na całe lato. Ma mapę, nie zginie, przekona się jak tam jest naprawdę, tyle przecież czytał w książkach. Nie wierzył sam sobie: jakto więc na własne oczy zobaczy i Zbaraż i kryptę Marszałka i Gdynię i polskie okręty i Bałtyk? A może tych rzeczy nie ma na świecie, może to tylko bojeckie dla dzieci? A jednak pojedzie, pojedzie i sam się przekona na własne oczy. Dawno już o tym marzył.

I pojechał. Kręcił pedałami wyboistą szosą w kierunku Lidy. Czterdzieści kilometrów. Mijał wsie, lasy i pola. Widział już to wszystko kilka razy. Te zabudowania dworskie na prawo, to Mozejkowo. Minął most na Dzitwie. Do Lidy jakieś 10 kilometrów. W nogach czuł dobrze przebytą drogę. Gdy piał się pod górkę opadła go niechęć. I poci pojedzie taki świat? Mignęło auto, poczuł w ustach piasek. Wyjechał z lasu i na horyzoncie ujrzął kolejową wieżę ciśnień—Lida. Przenocował u kolegi i o świcie ruszył dalej. Czuł się rażno i wesoło. Szosa na Nowogródek była znacznie lepsza. W Niemnie zaszedł do znajomego harcerza, chciał zwiędzić hutę, ale była niedziela i praca nie szła. Oglądał więc zewnątrz budynki fabryczne i domki pracowników ukryte w zieleni drzew i krzewów. Szosa się skończyła i trzeba było leśnymi ścieżkami omijać piaszczystą drogę, lub zrećnie jechać wytartym śladem samochodu. Z iglastego lasu wiało wilgocią. Znowu szosa. Mówią, że niedaleko już Nowogródek. Ależ nogi bolą. W butach nic się nie czuje tylko mrówki: zupełnie tak samo jakby się odsiedziało. Znowu lepiej gdy się kawałek przejdzie pod górę. A wzgórza coraz większe. Świetnie tu musi być zimą na nartach. Ucieka zmęczenie gdy się pędzi na dół, tylko stupy migają przed oczyma i wiatr świszczący koło uszu. Cudowna jazda. Jak żyje jeszcze tak nie pędził. Szczęście, że droga wolna, nikogo nie ma. Na

ne bogactwa naturalne, dotychczas władcom tej ziemi nie przynoszące żadnych korzyści. Nic też dziwnego, że w latach ostatnich możemy obserwować wyteżoną, badawczą i organizatorską działalność Sowie-
tów na tych właśnie terenach. Wspomniana przed chwilą ekspedycja prof. Papanina, jak i poprzednia wyprawa prof. Schmidta, stanowią epizody w walce człowieka z daleką północą. Walkę tę prowadzi od r. 1928 Instytut Arktyczny, założony w Moskwie. Instytut ten w ciągu 4 lat przeprowadzał prace naukowe, ostatnio zaś przekształcony został w komisariat dla spraw dróg północnych, zadaniem którego jest praktyczne wykorzystanie zdobyczy naukowych, osiągniętych przez Instytut Arktyczny. Ostatecznym celem komisariatu jest stworzenie północnej drogi, w sposób bezpieczny łączącej Rosję europejską z Oceanem Spokojnym — areną przyszłych, nie dających się uniknąć zmagania Sowie-
tów z Japonią. Przystępując do budowy tego ogromnego szlaku północnego — Sowiety — prócz celów wojennych miały również na uwadze wykorzystanie niezmiernych bogactw naturalnych swych odległych podbiegunowych terenów. Przed dwoma laty Instytut Arktyczny wydał mapę geologiczną, na której zaznaczono 228 ośrodków Syberii Północnej. Mapa ta świadczy, że w miejscowościach zbadanych przez autorów, znaleziono pokłady węgla (w 78 miejscowościach), ropy naftowej, złota, miedzi, ołowiu i niklu, jednego z najrzadszych

metali, występującego w nielicznych punktach globu ziemskiego, a w produkcji wojennej niezbędnie koniecznego. Jak wynika z danych ogłoszonych przez Instytut Arktyczny — Rosja przyjęła w drodze konwencji norweskie kopalnie węgla na Spitzbergu. Kopalnie te mają służyć do zaopatrywania w węgiel statków, odbywających rejsy po drodze północnej. Ponadto ruszono niewyzyskane dotychczas z braku komunikacji pokłady węgla w Nirilsku na dolnym Jenisieju, w Sangarchaju na Lenie i na pobrażach rzeki Anadir, w pobliżu cieśniny Beringa. Wykryto również pokłady węgla na Nowej Ziemi, koło przylądka Norwik, przy ujściu Leny i na Kamczatce. Przy okazji tych badań odkryto również szereg pokładów złota. Szczególnie bogate złoża drogiego kruszcu znaleziono nad brzegami rzeki Witim, dopływu Leny. Oto dotychczasowy rezultat prac na tych terenach dzikich, nie wyzyskanych dotychczas pod żadnym względem. W głąsze, w tundry niedostępnej Północy wdarł się człowiek. Wiodła go w te ostępy droga wodna, rzeki syberyjskie — Kołyma, Indagarka, Jenisiej i Ob. Przy ujściach tych rzek powstały nowoczesne porty. Wśród nich zwraca uwagę port Igarka na Jenisieju. Porty na rzekach północnych odwiedzone są obecnie nie tylko przez statki rosyjskie, ale i cudzoziemskie. Dzięki umiejętnemu wykorzystaniu stacyj radio-telegraficznych, lotnictwa i lodołamaczy — udoskonalono obsługę obszarów pod-

biegunowych, tak, że obecnie podróż na ogromnej przestrzeni od Londynu, lub Rotterdamu, albo Hamburga do ujścia Jenisieju trwa od 18 do 20 dni.

Tak — może ktoś powiedzieć — ale przecież wody północne, pokryte lodami przez większą część roku, jedynie w ciągu bardzo krótkiego czasu nadają się do żeglugi? Racja. Systematyczne badania naukowe doprowadziły jednak do znacznego przedłużenia okresu, wyzyskiwanego dla żeglugi po wodach dalekiej północy. Np. port Nowyj, u ujścia rzeki Obi, jeszcze w r. 1927 dostępny był dla statków zaledwie w ciągu 16 dni w roku, dwa lata później okres ten trwał już dni 40, a w r. 1934 — 54 dni. Badania uczonych wykryły niezmiernie ciekawy i doniosły fakt: mianowicie stopniowe ocieplanie się morza Lodowatego. W najbardziej na północ wysuniętym punkcie, jaki kiedykolwiek osiągnięty został przez lodołamacz, stwierdzono na głębokości 100 m. pod powierzchnią morza warstwę ciepłego prądu, przypuszczalnie odgałęzienie Golf — Streamu. Zaobserwowano zarazem stałe zmniejszanie się obszarów pokrytych lodem i zwrócenie się ich w kierunku północnym. Powierzchnia pół lodowych na morzu Barentza, np. zmniejszyła się w ciągu bieżącego stulecia o 13%. Lodowce, okalające wyspę Spitzberg od r. 1892 cofnęły się na dwa km. Miasto Mesen, położone przy ujściu rzeki tejże nazwy, zbudowane na głębie, która zaledwie sto lat temu była stale

dworze już szarzeje, ale i Nowogródek ukazał się z poza grzbietu. Oczy się zamknęły ledwie Janek przyłożył w schronisku głowę do wypchanej sianem powłóczki. Przez całą noc śniło mu się, że wjeżdżał rowerem na strome zbocze. Rano czuł w nogach, ale zimna kąpiel, a potem wycieczka po mieście, rozruszały go i zmęczenie minęło. Najdłużej przebywał na górze z ruinami zamku, wdrapał się także na kopiec Mickiewicza. Ale pocóż siedzieć długo w Nowogródku? Zaczynała go palić ciekawość: co też tam dalej. Przede wszystkim Świtez. W godzinę był już nad tym jeziorem. Z prawej strony szosy malowniczo położona wśród drzew schronisko, a na lewo szmat wody. Dookoła piękne lasy. Jedyna nieprzyjemność to komary, od których nad Świtezią, aż się roi. W schronisku kilka kajerek i parę szklanek gorącego mleka, Jakiś dzieciak gapił się na trzynastoletniego turystę, co mknął w świat w kierunku Baranowicz. W Baranowiczach lunął deszcze i Janek przez cały następny dzień nie wysadził prawie nosa ze szkoły, w której urządzono na czas letni schronisko. Napisał list do Józka, w którym łączyła go przyjaźń i od kilku lat siedział na jednej ławce. Poza tym spał.

„Carski trakt“ — jak okiem strzelił prosto i prosto nigdzie najmniejszego skrętu. Podobno car drogę wykreślił linią na mapie i groził gardłem inżynierom, o ileby, któryś na krok zszedł. Jak struna wyciągnęła się wyboista nieco szosa aż

do Brześcia nad Bugiem. Krajobraz się zmienia: coraz więcej bagien i zarośli — to Polesie. Noclegi w szkołach lub na sianie u poleszuków. Moc wrażeń. Wszystko inne niż tam w rodzinnej wsi. Jedziesz drogą, a w koło bagna i tylko na horyzoncie wianuszek ciemnego lasu. Krok od szosy grzęzawica po kolana, albo i po pas. Poleszucy człapią przy zbiorce siana i na pomostach z gałęzi i zerdek układają stogi, które zabiorą dopiero w czasie mrozów. Dobry naród, lecz bardzo biedny. Mają czasem po 50 hektarów łąki, ale pożytku z niej mało, bo trawa słaba i dzika. Na osuszanie, choć to się oplaca dziesięciokrotnie, nie mają pieniędzy. Polesie piękny kraj, królestwo ptaków i ryb. Z zaciekawieniem Janek czytał tabliczkę z napisem „Państwowy rezerwat bobrów“; gęsty las ogrodzony drutem, i bagnista rzeka, na której zwierzątka te budują przemyślnie swoje domki. Trudno opisać co Janek widział jeszcze na Polesiu, gdyż nie starczyłoby miejsca i czasu.

W Brześciu nad Bugiem najmocniej utkwiała mu w pamięci twierdza, a w Kodeniu również nad tą samą rzeką, może z godzinę słuchał ciekawego opowiadania o słynnym obrazie Matki Boskiej Kodeńskiej, przywiezionym niegdyś przez Sapiechę aż z Rzymu. Zakonnik powiedział Jankowi, że o tym obrazie jedna pisarka Kossak-Szczucka napisała całą książkę pod łacińskim tytułem „Beatam Scelus“.

(c. d. n.)

zamarznięta zlodowaciała. Tymczasem w r. 1933 stwierdzono, że granica lodowca przesunęła się o 40 km. na północ od tego miasta.

Tak powoli sama natura wydaje w ręce ludzkie terytoria niegdyś

ukryte pod potężnymi zwalami lodów, groźne i bezpłodne wczoraj, a dziś lub jutro zdolne pomieścić i wyżywić nadmiar ludności. Oczywiście — jest to jeszcze muzyka bardzo odległej przyszłości.



STRZELCY GWARZA

BOJOWNICY WOLNOŚCI

STEFAN OKRZEJA

(Ciąg dalszy)

Okrzeja na progu życia spotyka Polską Partię Socjalistyczną. Z całą żarliwością swej kilkunastoletniej młodości przyjmuje jej wyznaczenie wiary. Rozumie, że nie tylko działanie rewolucyjne, dobiedzie proletariat z dna nędzy i ucisku. Wie, że dla dobra klasy, z której pochodzi i której chce wywalczyć lepszą przyszłość — trzeba wiele gruntownej, rzetelnej wiedzy. Tę wiedzę daje mu P.P.S. na kursach dla swych działaczy. Okrzeja pracuje niezamordowanie. Jest zdolny i inteligentny. Wprędce zdobywa spory zasób wiadomości, czyni znaczne postępy. Ale ciągle jeszcze uważa się za słabo przygotowanego do swej roli bojownika o wolność.

— Do kierownictwa nie dorosłem — mawiał często — ale szeregowcem będę dobrym. Świadczenie jego pracy, towarzysze działalności konspiracyjnej, uświadamiali sobie jednak wysoką wartość Okrzei, jego „klasę”, jak się dzisiaj mówi. Była to klasa niewątpliwie wielka — i jego charakter i jego umysłowość. Dawano wyraz owej wierze w wartość Okrzei w rozmowach towarzyszy. Kiedy czasami mówiło się wśród nich o możliwym, przyszłym parlamencie Polski niepodległej — nazwisko Okrzei najczęściej wymieniano wśród kandydatów na posłów socjalistycznych.

Były to lata wzmoczonej działalności rewolucyjnej. Okrzeja bierze bardzo czynny w niej udział. On, jako chorąży, wiezie czoło manifestacji przeciw sądom generalskim, on jest jednym z najczynniejszych i najenergiczniejszych uczestników pamiętnej demonstracji krwawej na pl. Grzybowskim w Warszawie. Lud warszawski zagroził wtedy moskiewskiemu satrapie.

„W tych dniach niezapomnianych — powiada Gustaw Daniłowski — poraz pierwszy wysunął się z pod-

ziemi olbrzym ludowy... Stało wszystko, śmiertelnie cichą się stała pełna zgiełku stolica — Warszawa. W ciągu pierwszych dni, zaskoczony nagłością wypadków, przerażony, rząd najezdniczy zdawał się być tknięty paraliżem. Ale po tej chwili bezczynności nastąpiła istna orgia w mieście”.

To baron Nolken, osławiony policmajster warszawski, brał odwet za swą struchlałą słabość z pierwszych dni zaburzeń. Wyległa z koszar dzicz kozacka, wawrzyny zbierał Wołyński pułk gwardii pieszej, szalała po ulicach policja. Strzelano do okien, grzmiały salwy w wylotach spokojnych ulic, trup padał gęsto. Ginęły dzieci, rozstrzeliwane przez dzikich żołdaków za to, że w podwórzach bawiły się czerwonymi chorągiewkami, ginęły kobiety i starcy.

Okrzeja, patrząc na ten tłum zbrojny, rozbestwiony, zabijający dla samej rozkoszy bezkarnego mordu — znienawidził jeszcze bardziej carat, w imię którego popełniano wszystkie te okrucieństwa i zbrodnie. Zarazem czuł, że łajdactwo władz rosyjskich nie powinno, nie może zostać bez kary, wymierzonej dłonią uciśnionego ludu.

Zgłasza się do swej organizacji. Oświadcza gotowość wymierzenia kary sprawcom rzezi warszawskiej. Partia przyjmuje gotowość Okrzei. Wydaje mu rozkaz rzuca bombę w koszarach kozaków Orenburskich, lub w XII cyrkule policyjnym na Pradze. W ten sposób Okrzeja ma się stać współuczestnikiem donioślejszego dzieła. Chodziło o wywabienia z kryjówek inicjatora i głównego winowajcy „krwawej niedzieli” warszawskiej — barona Nolkena. Musiał on udać się na miejsce wybuchu bomby, a po drodze, na Zjeździe — już nań czekał z bombą inny z machowiec.

H. Fr.

(d. c. n.)

PLOTKA, PLOTKA...

Alojzy Raczek od niedawna osiadł w Iksinowie. Stanowisko, jakie tu objął, dawało mu dochody niewielkie, ale pewne. Po dłuższym okresie bezrobocia — teraźniejsze życie wydawało się rajem panu Raczkowi. Zapoznawał się z ludźmi, z miastem i zamierzał wziąć gorący udział w tamtejszej pracy społecznej. Bez niej życie wydawało mu się niepełne, jakby kulawe.

— Raczek! Kto to jest? Co to za nazwisko?

— Licho go wie! Przyjeżdża taki z Warszawy, nikt go nie zna, nic o nim nie wiadomo, posiedzi parę tygodni i....

— ...i zaraz pcha się pomiędzy ludzi zasłużonych, którzy zrobili już coś niecoś dla społeczeństwa miejscowego są kimś, mają jakąś pozycję.

— To nie takie proste — z dyplomatycznym uśmiechem rzecze p. Kalasanty Brzuś, prezes towarzystwa zbieraczy pudełek od zapalek — zwykle taki pan pod pokrywką działalności społecznej ukrywa swą ciemną przeszłość.

— Święte słowa kochanego prezesa — bo jak to słyszałem ze źródeł międzynarodajnych, stracił on posadę wskutek popełnionych malwersacji. Teraz znowu wypłynął — na nieszczęście u nas.

— Na zgorzenie Iksinowa.

— Wobec tego powiem co mi wiadomo — zdecydowanie oświadcza prezes Brzuś. — Jego ojciec siedział za rosyjskich czasów na Syberii — za fałszerstwo pieniędzy.

Obecni z radością kiwają porozumiewawczo głowami.

— Niedaleko pada jabłko od jabłoni!

— Widział pan ostatni numer „Mornitora”? Jest tam ciekawa wiadomość. Nasz Raczek dostał Krzyż Niepodległości.

— O! I za cóż to?

— Za swą przedwojenną działalność.

— Co pan powie?

— No, widzi pan, jak ostrożnie trzeba wydawać sądy o ludziach!

— Prawda! Powiem panu, że odrązu niebardzo wierzyłem informacjom Brzusia o ojcu Raczka.

— Ba, ja wiem na pewno, że to kłamstwo z palca wyssane, bo stary Raczek był na Syberii za P. P. S.

— Ależ ten Brzuś!...

— Właśnie! Prezes Brzuś!... Jak on teraz wygląda.

— Niepięknie, to pewna!

Halef.



PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

P. W. Pozaszkolne

W komunikacie prasowym P. U. W. F. i P. W. zamieszczono następującą charakterystykę P. W. na odcinku pozaszkolnym.

P. W. pozaszkolne prowadzone jest — jeśli chodzi o przedpoborowych — przez Zw. Strzelecki, pod Kierownictwem PUWF i PW.

Praca pw. jest prowadzona w oddziałach pw. Szkolenie trwa 2 lata i dzieli się na szkołę młodszych i szkołę starszych i jest prowadzone przez kadre instruktorską wyznaczoną przez władze wojskowe.

Zakres szkolenia w hufcach obejmuje: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, strzelectwo, służbę, oraz podstawowe wiadomości z wykszolenia wojskowego.

Na zakończenie 2-go roku szkolenia junacy odbywają 2-tygodniowe obozy w okręgach lub kursy przy obwodach pw. Po zakończeniu szkolenia odbywa się egzamin, na podstawie którego jednak otrzymuje świadectwo II stopnia pw.

Świadectwo to daje junakowi prawo do:

- ulg w służbie wojskowej,
- otrzymania urlopu czasowego w wojsku,

— skrócenia czasu obowiązkowej służby czynnej zależnie od broni.

Wymieniona wyżej organizacja nie obejmuje całej młodzieży pozaszkolnej, duża jej część znajduje się w innych organizacjach społecznych. PUWF. i PW. wychodząc z założenia, że przeszkolenie pw. powinna przejść jak największa ilość młodzieży pozaszkolnej wystąpił z projektem reorganizacji pw. pozaszkolnego. Do czasu rozwiązania tej sprawy PUWF. i PW. dał możliwość niektórym organizacjom społecznym szkolenia w pw. swych członków (przedpoborowych) w ramach oddziałów ćwiczebnych Zw. Strzeleckiego.

Są to:

- 1) Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew”,
- 2) Org. Mł. Pracującej (O. M. P.),
- 3) Org. Młodz. Prac. „Orle”,
- 4) Zw. Młodej Polski,
- 5) Zw. Młodz. Katolickiej,
- 6) Org. Młodz. Powstańczej (OMP),
- 7) Zw. Tow. Gimn. „Sokół”,
- 8) Związek Mazurów (Pow. działdowskiego) i parę innych lokalnych organizacji.

Związek Harcerstwa Polskiego Z. H. P. prowadzi również pracę pw. tylko w swych nielicznych drużynach pozaszkol-

nych. Drużyny szkolne Z. H. P. odbywają przysposobienie wojskowe w obowiązkowych hufcach szkolnych na równi z innymi uczniami na zasadach podanych w poprzednim komunikacie.

Poza tym Z. H. P. prowadzi pracę przygotowawczą do pw. wśród swej młodzieży.

Ogólne kierownictwo, nadzór oraz kontrolę nad pw. pozaszkolnym sprawuje z ramienia Pana Ministra Spraw Wojskowych PUWF. i PW. oraz organa wf. i pw. na szczeblu Okręgu, Obwodu i Powiatu.

POMOCNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 16 b. m. uchwaliła rozporządzenie o obowiązkach i prawach, wynikających z odbywania i ukończenia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Służba ta polega na odbywaniu szeregu ćwiczeń, mogących trwać przez różne okresy czasu.

Jeśli okres ten trwa dłużej niż 14 dni, powołani mają prawo do należności pieniężnej, w wysokości żołdu szeregowca, odbywającego służbę czynną.

Nadto powołani mają prawo do bezpłatnego żywienia, zakwaterowania i umundurowania, jeśli zaś w czasie trwania ćwiczeń doznali uszkodzenia zdrowia lub ciała — do bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, powstałych bez winy poszkodowanego, służba będzie uważana za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Powołani otrzymują z chwilą wcielenia stopień i tytuł służbowy. Stopnie i tytuły określa minister spraw wojskowych, któremu służy również prawo nadawania wyższych stopni, w miarę posiadania przez powołanych warunków, wyróżnienia się przez nich w służbie i postępów w wykszoleniu.



Austriacki karabin maszynowy. Stanowisko na drzewie.



Ćwiczenia marynarzy angielskich w maskach gazowych.

Powołani do służby przysposobienia, należący do prawnie istniejących związków i stowarzyszeń nie mogą występować na terenie działalności tych związków w charakterze członków jednostek organizacyjnych przysposobienia. Prowadzenie jakiegokolwiek działalności politycznej na terenie przysposobienia jest wzbronione.

Z powodu powołania do służby przysposobienia oraz w czasie trwania służby umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana.

O ukończeniu służby przysposobienia rozstrzyga ilość odbytych ćwiczeń i wykazanie się dodatnimi wynikami. Spośród osób obowiązanych od odbycia pomocniczej służby wojskowej podlegają

powoływaniu jedynie obywatele polscy o odpowiednim poziomie moralnym oraz ci, których lojalność w stosunku do Państwa nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Odbycie przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest równoznaczne z ukończeniem drugiego stopnia przysposobienia wojskowego.

PIERWSZE KURSY MOTOROWEGO P. W.

W Warszawie rozpoczęły się pierwsze kursy motorowego przysposobienia wojskowego. Celem kursów jest wyszkolenie młodzieży przedpoborowej według programu zatwierdzonego przez dowództwo broni pancernej.

Kursy są podzielone na dwa poziomy: niższy i wyższy. Pierwszeństwo

CZY OPŁACIŁEŚ JUŻ PRE-NUMERATĘ „STRZELCA” ZA
K W A R T A Ł II?
P. K. O. 14.785

przyjęcia mają ci, kandydaci, którzy przeszli ogólne przeszkolenie p. w. Po ukończeniu kursów uczestnicy otrzymają wojskowe prawo jazdy oraz będą mieli pierwszeństwo do przydziału do wojsk pancernych.

Kursy mieszczą się przy ul. Pierackiego 14 w lokalu wyposażonym bardzo nowocześnie we wszystkie pomoce.

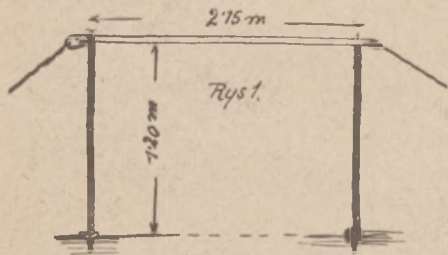
Jak zbudować namiot?

Wprawdzie to jeszcze zima, lecz nie od rzeczy będzie, jeśli już teraz zaczniemy myśleć o obozach letnich i o sposobach najwłaściwszego ich wykorzystania.

Uważam, że sprawność urządzonych obozów dałoby się podnieść w wysokim stopniu, gdyby uczestnicy ich przyjeżdżali, zaopatrzeni w namioty własne, lub należące do ich oddziałów.

Napozór może się to wydawać niemożliwym do zrealizowania, naprawdę jednak sprawa jest ogromnie prosta.

Wielkie namioty, w które wojsko zaopatruje nasze obozy, są bardzo uciążliwe podczas przewozu, rozbijania i zwijania, ponadto wymagają rozległych miejsc podczas obozowania. Tymczasem małe namioty, w które ze względu na niewielki koszt mogą się zaopatrywać nie tylko oddziały ale i pojedyncze osoby, pozwalają rozłożyć obóz w przeciągu 10 m.



Postaram się więc opisać budowę dwuosobowego namiotu, którego koszt nie przekracza 10 — 15 zł.

Miłe to uczucie i zachęcające ogromnie do dalekich marszów, jeśli zawsze mamy zapewniony dach nad głową.

Najodpowiedniejszym rodzajem będzie namiot dwuspadowy, z okapem oraz podłogą wodoszczelną. Rys. 1.

Budowa jego jest następująca: na dwóch kijach, dł. 1.20 m. rozpięty jest pas parciały (może on być również sporządzony z lnianego płótna, złożonego parokrotnie). Z końców tego pasa za że-

lazne koła zaczepione są linki grzbietowe o dł. 4 m., które usztywniają ów pas, czyli grzbiet. Przez grzbiet zwisa w obie strony dach namiotu. Dach z obu stron przechodzi w okap, pod którym pionowo zwisa ściana boczna. Ta z kolei przechodzi w podłogę. Okap jest usztywniony specjalnymi linkami — okapowymi.

Szycie namiotu zaczynamy, przygotowując prostokąt z płótna o bokach 2.15 m. × 5.63 m.

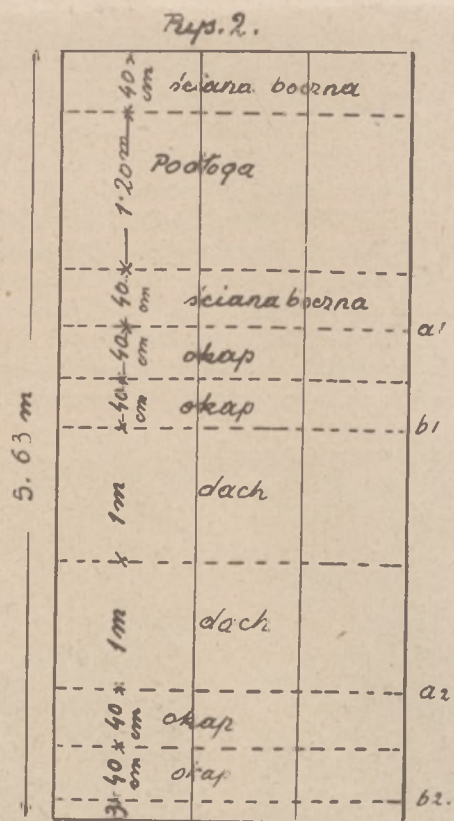
Najlepiej byłoby, gdyby ten prostokąt udało się zrobić z jednego kawałka. Rzadko jednak daje się to uskutecznić i najczęściej będziemy go szyc z kawałków. W tym wypadku należy przestrzegać, aby poszczególne pasy były zszyte wzdłuż boku 5.63 m.

Szwy nie mogą być prostopadłe do ściekającej wody gdyż zatrzymywałyby wodę i powodowały jej przesiąkanie do wnętrza. Wszystkie szwy muszą biec równolegle.

Uszyty prostokąt rozkładamy na ziemi i wyznaczamy na nim poszczególne części.

Poczynając od boku krótszego, odmierzamy te części w następującej kolejności: 40 cm, 120 cm, 40 cm, 40 cm, 100 cm, 100 cm, 40 cm, 40 cm i 3 cm. Rys. 2.

Ostatnią 3-cm. część nakładamy



Prostokąt namiotu gotowy do reszycia. krawędzie a1, b1 należy reszyć — podobnie a2, b2. zob. Rys. 3.

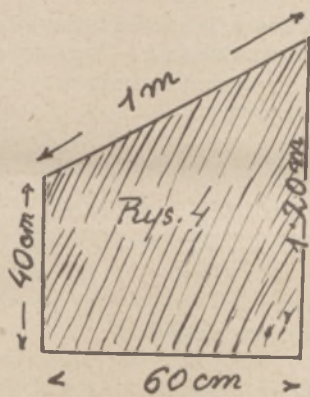


na pierwszą 40-cm. i zeszywamy mocno i aby się nie strzępiło.

Otrzymamy rurę, której środkowe części o 1 m i 1 m będą stanowiły dach namiotu. Pozostałe dwie części po 40 cm składamy podwójnie i to będą okapy. Następna część 40 cm — będzie ścianą. Część 120 cm — będzie podłogą.

Potem należy szyc ścianę szczytową i wejściową. W tym celu wycinamy 4 trapezy, które w ostateczności mogą być nawet składane z części. Rozmiary ich muszą odpowiadać. Rys. 4. Do każdego boku dodajemy ponadto po 2.5 cm na przyszycie. Dwa trapezy składamy razem i zeszywamy wzdłuż boku 1.20 cm. Będzie to ściana szczytowa. Przed całkowitym przyszyciem tej ściany musimy wyciąć okienko o wymiarach 30 × 20 cm. Rys. 5.

Dół i boki okienka należy umocnić paskiem płótna albo wszyć sznurek, który ochroni przed zerwaniem.



Trapez prostokątny na ścianę szczytową i (średnią) wejściową.

Do górnego boku okienka przyszywamy klapę, zapinaną od dołu na guzik. Na klapie robimy pochewkę do wsunięcia patyczków. Usztywnią one klapę i umożliwią sprawniejsze otwieranie jej.

Ścianę wejściową przyszywamy do dachu i do boków namiotu w ten sposób, by szwy były wewnątrz.

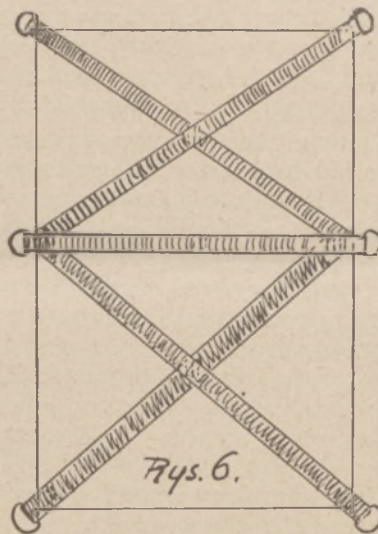
Środek pozostawimy wolny, który trzeba zakończyć szeroką i mocną zakładką lub pasem.

Na jednej stronie naszyjemy kostki drewniane, przewiązane mocnym sznurkiem, na drugiej pętla, ułożone w odpowiednich odległościach. Posłużą to do zapinania namiotu na wypadek deszczu. Podłogę przy wejściu zabezpieczamy pasem z płótna, które kilka razy



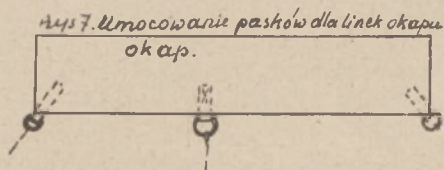
składamy. Stanowiąc to będzie niby prozek, chroniący namiot od piasku, który deszcz rozrzuca.

Następnie umacniamy podłogę przy pomocy pasów. Będą to pasy parciane lub sporządzone ze złożonego płótna. Pasy i ich rozłożenie przedstawia rys. 6. Należy je



Wszywie pasów pod podłogą

przyszyć do podłogi i na zakończeniach założyć pętlę ze sznura lub kółka metalowe. Od nich będą szły sznury podłogowe. Podłogę można zrobić podwójną, jeśli po-



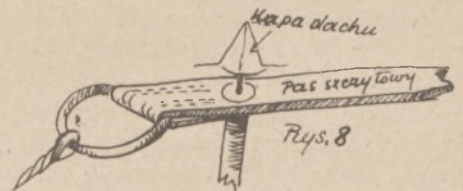
zwalają warunki. Do okapów przyszywamy paski, zakończone pętlami ze sznurka albo z kółek metalowych. Kierunki przyszywania ich powinny odpowiadać rys. 7.

Do tych kółek będą przywiązane sznury okapowe, długości 2 m.

Pozostał nam do zrobienia pas szczytowy, którego długość musi być taka jak dach. Robimy go z pa-

sa parciane, albo z płótna. Oba końce posiadają pętlę, lub kółko, za które będą przyczepione wspomniane już sznury szczytowe. Tuż obok kółek robimy otwory po obu końcach pasa, które zaopatrzymy w mocne podkładki. Będą służyć one do umieszczania kijków podtrzymujących. Rys. 8.

Kijki do podpierania wnętrza można zrobić z leszczyny lub z sosny. Jeden koniec kijka zakończymy gwoździem, drugi okrągłą podkładką, zabezpieczającą kijek przed nadmiernym wbijaniem się w grunt. W miejscu, gdzie kijki wychodzą przez dach należy przyszyć dwa stożki z płótna, które chronić będą przed wciekaniem deszczu do wnętrza. Rys. 8.



Namiot ten można zrobić z płótna balonowego t. zw. łomu. Nabyć nie przedstawia dużych trudności. Należy złożyć podanie przez komendę oddziału do Kierownictwa Zaopatrzenia Lotnictwa z prośbą o zezwolenie na kupno pewnej ilości łomu balonowego.

Adres: Warszawa ul. 6-go Sierpnia.

Nadmienię, że na ten namiot wystarczy 4 kg łomu, co daje 15 m² płótna — koszt około 8 zł.

Można również zrobić go z płótna lnianego lub bawełnianego lecz musi być ono bardzo gęsto tkane. Po uszyciu w ten sam sposób wybrać należy piękny słoneczny dzień. Rozpięty namiot smarujemy gorącym pokostem. Napawanie powinno odbywać się tak, by pokost nie ściekał lecz cały wsiąkał w materiał.

Po wyschnięciu składamy go wg przewidzianego porządku, o którym mówić będziemy w następnym artykule.

Jest on nie wiele cięższy od poprzedniego lecz twardszy.

R. M.



ŚWIETLICA STRZELECKA

O warunkach prowadzenia dyskusji

Dobrze prowadzone zebrania dyskusyjne mogą być poważnym czynnikiem wyrabiania dyscypliny obywatelskiej. Nie każde jednak zebranie dyskusyjne i nie każda dyskusja przyczynia się do wyrobienia tej dyscypliny.

Musimy się starać o to, by nasze dyskusje nie miały nic wspólnego z gadulstwem, a natomiast żeby wdrażały do porządku, zwięzłości i dyscypliny.

Główny ciężar zadania spoczywa na przewodniczącym. On „musi wciąż mieć na oku przedmiot i cały tok rozważań i pilnować, żeby się rzucane myśli nie marnowały, więc, żeby każda znalazła uzasadnienie lub odprawę, żeby wymiana zdań nie schodziła na tory niezamierzone, w szczególności na tory osobiste. Żeby nikt nikomu nie przeszkadzał przemawiać, żeby nie mówiły naraz dwie lub trzy osoby, aby nikt nie odbiegał od przedmiotu, nie obrażał drugiego i nie czuł się sam obrażony, gdy nie było słusznego powodu do urazy”. W tych słowach określa zadania przewodniczącego prof. Witwicki w rozprawce „Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić” (Przewodnik świetlicowy” t. IV pod red. Regulskiego).

Przewodniczący zebrania dyskusyjnego ma znacznie trudniejsze zadanie, niż przewodniczący jakiegokolwiek innego zebrania. Musi on myśleć nie tylko o przebiegu (toku) dyskusji, ale również o jej wyniku. Kierowanie dyskusją różni się również bardzo od innych funkcji kierowniczych. Dobry przewodniczący nie wysuwa swej osoby, ale jest czujny, aktywny i opany.

Przewodniczący dyskusji nie może być formalistą. Najlepiej byłoby obywać się bez regulaminu. Wszystkim powinno zależeć na tym, aby zebrania dyskusyjne nie tylko się udawały, ale żeby miały powodzenie. Dlatego podstawowym warunkiem prowadzenia dyskusji jest

prowadzenie zebrania w nastroju możliwie swobodnym, nie formalistycznie. Dopuszczalne powinny być nawet żarty i uwagi osobiste — ale krótkie i odpowiednie. Oczywiście zebranie dyskusyjne nie powinno się wzorować na technice obrad parlamentu.

Ponieważ istotą dyskusji jest wyrażanie opinii i poglądów, które w toku dyskusji mogą ulegać zmianom — przeto przewodniczący powinien baczyć, aby nikt z uczestników dyskusji nie był narażony z powodu swych poglądów na przykrość lub obrazę ze strony innych uczestników zebrania.

Główne zadania przewodniczącego dyskusji można ująć następująco: 1. przewodniczący powinien rozpocząć dyskusję, po zagajeniu przez referenta, przypominając tezy wysunięte do dyskusji 2. przewodniczący powinien czuwać, nad rozwojem dyskusji, t. j. być gotowym powtórzyć główne punkty wypowiedzeń się i w miarę potrzeby stawiać pytania („dlaczego”, „czy ten pogląd jest słuszny”); 3. przewodniczący powinien umieć skierować dyskusję na tę czy na ową stronę, zwłaszcza wówczas gdy zachodzi niebezpieczeństwo zabrnienia w ciasny zaułek, 4. przewodniczący powinien od czasu do czasu uprzytomnić uczestnikom dyskusji do czego się doszło i 5. przewodniczący powinien umieć zebrać wyniki dyskusji.

Na pytania rzucane w dyskusji przewodniczący odpowiadać nie powinien (chyba że dotyczy formalnej strony), raczej podsuwać je dyskusji i pomóc znaleźć odpowiedź.

We wspomnianej już rozprawce o dyskusji prof. Witwicki mówi, że „przewodniczący odpowiada za prowadzenie dyskusji przed wszystkimi zebranymi razem”. W naszej organizacji powinien on odpowiadać również przed Władzami Organizacji. Z drugiej zaś strony do odpowiedzialności za wszystko co się dzieje na zebraniu po-

winna poczuwać się ta grupa uczestników biorących udział w zebraniu.

Gdy zebranie dyskusyjne nie jest zbyt liczne, (zespół samokształceniowy i t. p.), jest na nim kilka osób i to dobrze zgranych i obytych z przedmiotem dyskusji — to można się obejść nawet bez przewodniczącego. Ale na to trzeba ludzi o dużej kulturze umysłowej i społecznej. W naszych warunkach byłoby to nieraz ryzykiem połączonym ze stratą czasu.

Rezultaty, poważniejszych zebrania dyskusyjnych powinny być notowane. Prócz przewodniczącego i referenta powinien być również sekretarz. Ten musi umieć streszczać poglądy uczestników dyskusji i w lot notować to, co się mówi, aby potem nie było w protokole opuszczeń głównych myśli i przekręceń. Naturalnie taki protokół powinien przejrzeć przewodniczący zebrania.

Oto główne warunki poprawnego przeprowadzania dyskusji, o których powinien pamiętać przewodniczący.

J. K.

DOROCZNY „TURNIEJ ŚWIETLICOWY” W WILEJCE.

Podobnie jak w roku ubiegłym Zw. Strzel. powiatu wilejskiego organizuje 11, 12 i 13 marca, na dużą skalę zakrojony, konkurs zespołów świetlicowych, noszący nazwę „turnieju”.

W „turnieju” tym weźmie udział około 30 zespołów z różnych miejscowości powiatu.

Zespoły wystąpią z muzyką, śpiewem, inscenizacją, tańcami, przemówieniami, deklamacją, monologami i t. p. formami artystycznej pracy w świetlicy. „Turniej” odbędzie się w olbrzymiej i nowoczesnie zbudowanej sali teatralnej w wydziale powiatowym, gdzie swobodnie może zmieścić się około 500 osób. W sali Z. S. odbędzie się równocześnie wystawa rękodzielniczych prac strzelców.

W ramach „turnieju” zostanie zorganizowany pokaz najlepszych produkcji, dla szerszego społeczeństwa, a w dniu 13 marca odbędzie się „poranek kulturalny”, transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskiego radia. Już od kilku miesięcy zespoły zgłoszone do „turnieju” bardzo intensywnie opracowują swój repertuar.

Nagród będzie dużo, m. in. radioodbiorniki lampowe.

DZIAŁ ROLNICZY

Wskazania na marzec

W polu.

Dobry i pracowity gospodarz nie ociąga się z rozpoczęciem prac wiosennych i wyjeżdża w pole jak tylko można najwcześniej, gdy pola obeschną. Orać już wiosną nie będziemy, chyba tylko w tych miejscach, gdzie ziemia się bardzo zległa, a więc na łąkach i glinach. Jeżeli obornik zostawiliśmy w kupach na polu, to teraz roztrzaskamy i zaraz przyorywujemy. Przed zasiewami spulchniamy ziemię kultywatorem lub broną. Jeżeli wypadnie wiosną orać pod jęczmień to siejemy szybko po orce, żeby ziemia nie wysychała.

Żyta ozime można podsiewać seradela lub białą koniczyną.

Od połowy do końca miesiąca siejemy jare żyto, pszenicę, owies jęczmień dwurzędowy, marchew i buraki.

Owies i jęczmień możemy siać z peluszką, mieszanką motylkową lub koniczyną. Jęczmienia browarnego jednak nie podsiewamy. Musimy pamiętać jeszcze o tym, że jęczmień późno siany daje znacznie gorsze zbiory. Z marchwią i burakami też należy się pośpieszyć, bo nasiona ich powoli wschodzą, a gdy jest późna wiosna, to aby przyspieszyć kiełkowanie, moczmy nasiona przed siewem lub mieszamy z wilgotnym piaskiem na 1 — 2 dni.

Skorupy na oziminach pszenicy, koniczyny i jęczmienia należy kruszyć ostrą broną na ziemiach ciężkich, a wałkiem na lekkich.

Gdzie koniczyna zginęła, tam trzeba siać mieszankę motylkową. Jeżeli chcemy mieć wykę na zieloną paszę, to obsiewamy część przeznaczonego pod nią pola w końcu marca, a później obsiewamy dalsze części co 2 tygodnie.

Przy wszystkich robotach wiosennych musimy pamiętać o tym, że termin, jaki tu podajemy, nie będzie odpowiedni dla wszystkich gospodarstw, a będzie on zależał od tego w jakiej części kraju mamy swoją gospodarzkę i jak położona. Im dalej na północ, termin ten będzie się opóźniał, a różnica może dochodzić nawet do 3 tygodni.

Na łące.

Łąki suche zarośnięte mchem należy silnie i dokładnie bronować, można rozsiewać nawozy pomocnicze, a także podsiewać, jeżeli łąka tego wymaga; po podsianiu trzeba jeszcze raz zbronować lekką broną i wałować.

Kretowiska rozrzucac, ale kretów nie tępić, bo są to nasi pomocnicy w walce ze szkodnikami roślin.

Przy inwentarzu.

Konie robocze a szczególnie klacze żrebne i żrebaki dobrze karmić. Klacze stanowić. Żrebaki roczne wałaszyć. Dbać o bydło i trzodę chlewną. Sprowadzić jaja zarodowe drobiu i kury nasadzać.

W sadzie.

W sadzie będziemy sadzić drzewa owocowe, a gatunki dobieramy, uzależniając ich wybór od gleby, warunków klimatycznych i celu w jakim chcemy użyć owoce. Najlepiej zrobimy radząc się instruktora co do wyboru odmian. Po zasadzeniu drzewek musimy pamiętać o podlewaniu ich. Z krzewów owocowych sadzimy maliny, porzeczki i agrest, a także zasadzamy drzewa przydrożne, unikając topoli jako rozsadnika szkodników.

Ogólne.

Przejrzeć kopce, zepsute ziemniaki usunąć, a kopce trzymać w dalszym ciągu grubo nakryte, aby

ziemniaki nie porastały. Nie ustępować w walce z myszami i wszelkimi innymi szkodnikami. Przygotować i sprawdzić nasiona do siewu (patrz artykuł w Nr 7 „Strzelca“ z 1938 r. 13 str.).

J. G.

GIELDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

dnia 3.II. 1938 r.

| | zł. | zł. |
|----------------------------|---------|--------|
| Pszonica czerwona szklista | 29.75— | 30.25 |
| Pszonica jednolita | 29.25— | 29.75 |
| Pszonica zbierana | 28.75— | 29.25 |
| Żyto I standart | 21.25— | 21.50 |
| Jęczmień I standart | 19.00— | 19.25 |
| Jęczmień II standart | 18.50— | 18.75 |
| Owies I standart | 21.50— | 22.00 |
| Owies II standart | 20.00— | 20.50 |
| Gryka | 18.00— | 18.50 |
| Groch polny | 24.00— | 26.00 |
| Groch „Victoria” | 28.50— | 29.50 |
| Peluszka | 24.00— | 25.00 |
| Łubin niebieski | 14.75— | 15.25 |
| Łubin żółty | 15.50— | 16.00 |
| Seradela 95% czyst. | 33.00— | 35.00 |
| Rzepak zimowy | 55.00— | 56.00 |
| Rzepak letni | 53.00— | 54.00 |
| Mak niebieski | 100.00— | 103.00 |
| Koniczyna czerwona sur. | 100.00— | 110.00 |
| Koniczyna czerw. bez. kan. | | |
| o cz. 97% | 125.00— | 135.00 |
| Koniczyna biała sur. | 190.00— | 210.00 |
| Konicz. biała o czyst. 97% | 220.00— | 240.00 |

SEKCJA JEDWABNICZA Z. S. W TURKU.

Sekcja jedwabnicza przy I-szej kompanii Związku Strzeleckiego w Turku założyła w ubiegłym roku plantację morwy, sadząc wzdłuż Domu Strzeleckiego i na specjalnie do tego celu wydzielonym poletku doświadczalnym cztery tysiące sztuk sadzonek morwy. Jest to pierwsza o tak wielkich rozmiarach akcja morwowa w Turku i powiecie. Strzelcy w pracy swej hodowlanej znajdują dużo zadowolenia, kierując się dewizą, że trzeba łączyć „piękne z pożytecznym”. Należy również podnieść owocną pracę ob. Witkowskiego, kierownika sekcji jedwabniczej.

UWADZE SPÓLDZIELCÓW.

Ukazała się książka *Jana Bieleckiego* p. t. **NAJPILNIEJSZE ZADANIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ**. W-wa, 1938. *Wyd. Związek Spółdz. Rol. i Zar. Gosp. Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej, seria I: Praca spółdzielcza. Str. 122.*

Jest to najnowsza publikacja B. W. S., poświęcona rozważaniu dróg, środków i metod przysposobiania młodzieży do udziału we wszelkich formach działalności zbiorowej. Autor położył główny nacisk na pracę oświatową i społeczno-gospodarczą, w szczególności na przysposobienie spółdz. młodzieży.



STRZELCZYŃNI

Spółdzielnia zdrowia

Wież nie ma lekarzy. W nagłych wypadkach pomoc lekarska na wsi jest prawie zawsze spóźniona. Oto są opinie, które ustalają się obecnie w świadomości społecznej naszego kraju. Upośledzenie wsi pod względem opieki zdrowotnej zaczyna niepokoić nie tylko działaczy społecznych, lecz także czynniki państwowe i samorządowe, a nawet samą ludność wiejską.

Znaczenie roli lekarza w życiu człowieka i społeczeństwa, potrzeba pomocy lekarskiej, a nawet stałej opieki zdrowotnej jest już dzisiaj powszechnie uznana.

Przyczyniły się do tego w znacznej mierze kobiety, które z racji swego stanowiska w rodzinie najdotkliwiej odczuwają brak lub niedostateczność opieki lekarskiej.

Kobieta wiejska jako „lekarz domowy” najwięcej cierpi w tym stanie upośledzenia wsi polskiej i dlatego od niej należy się spodziewać najwięcej inicjatywy i wysiłków, aby to zło usunąć.

Niniejszy artykuł ma na celu zwrócić uwagę strzelczyń ze wsi na zagadnienie spółdzielni zdrowia, jako na formę działalności zapewniającej ludności wiejskiej opiekę lekarską, dostępną dla jej warunków finansowych.

Pewne grupy społecznie (pracownicy umysłowi, robotnicy, urzędnicy), mają pomoc lekarską zabezpieczoną z mocy prawa. Pierwsi (t. j. pracownicy i robotnicy) przez t. z. ubezpieczenie chorobowe, drudzy (t. j. urzędnicy) w ramach organizacji państwowej lub samorządowej pomocy leczniczej. Właściciele własnych warsztatów pracy, czyli t. z. spółdzielni sami muszą dbać o zabezpieczenie sobie w razie potrzeby pomocy lekarskiej. Czynią oni to w większej lub mniejszej mierze zależnie od możliwości finansowych, zrozumienia potrzeby korzystania z wiedzy lekarza, a także zależnie od łatwości dostępu do niego.

Ta ostatnia sprawa przedstawia się bardzo źle, jeśli chodzi o ludność wiejską. Jeśli weźmiemy dwie rodziny: rzemieślniczą i włościańską, jednakowe pod względem zamożności i pod względem uświadczenia, to okaże się, że rodzina rzemieślnicza, mieszkająca w mieście, ma znacznie lepsze warunki leczenia się i większe w tym względzie możliwości, aniżeli rodzina łośpska. Rzemieślnik do

najbliższego lekarza ma kilka minut drogi. W razie wypadku może go wezwać, lub bez wielkiego niebezpieczeństwa przenieść chorego do mieszkania lekarza. Chłop natomiast do najbliższego lekarza musi jechać niejednokrotnie kilkanaście kilometrów, a w razie jego nieobecności staje się zupełnie bezradny. Z tego zjawiska płyną poważne konsekwencje. Wzierniak, aby dostać się do doktora, traci niejednokrotnie cały dzień. Dlatego udaje się do niego tylko w ostateczności.

W wypadku choroby obłożnej mieszkańca wsi istnieją dwie możliwości: albo lekarza przywieźć z odległego miasta, co ze względu na chorego byłoby najwłaściwsze, ale wtedy honorarium lekarskie przekracza możliwość płatniczą drobnego rolnika, albo zawieźć chorego do lekarza, ale wtedy występuje niebezpieczeństwo pogorszenia się stanu zdrowia chorego. Pociąga to za sobą także stratę czasu.

W niektórych wypadkach ta wielka odległość od najbliższego lekarza staje się przyczyną śmierci, gdyż racjonalna pomoc przychodzi za późno.

Różne są przyczyny zjawiska osiedlania się lekarzy przeważnie w miastach. W Polsce 80% lekarzy mieszka w miastach, a tylko 20% po wsiach i osadach. Zjawisko to przedstawia poważne niebezpieczeństwo w dziedzinie zdrowotności wsi. Jest ono jedną z głównych przyczyn (poza drożyzną pomocy lekarskiej) tego, że wieś szuka zaspokojenia swoich potrzeb w zakresie opieki nad zdrowiem u znachorów, babek i innych szarlatanów.

Zagadnienie opieki nad zdrowiem ludności wiejskiej stało się już obecnie zagadnieniem publicznym. Zainteresowały się tym problemem czynniki rządowe, samorządowe i społeczne. Wśród samej ludności wiejskiej problem ten wywołuje zainteresowanie i próby rozwiązania sprawy w drodze samopomocy. Najbardziej ciekawym przykładem takiej samopomocy ludności wiejskiej w zakresie opieki nad zdrowiem jest spółdzielnia zdrowia, powstała w 1936 r. we wsi małopolskiej Markowej. Członkami tej spółdzielni są gospodarze ze wspomnianej wsi, jak również ze wsi okolicznych a mianowicie: Gaci, Białoboków, Siete-

czy, Chodakówki, Lípnika, Husowa. Spółdzielnia postawiła sobie za cel podniesienie stanu zdrowia swych członków i ich rodzin, zapewniając im w razie choroby tanią opiekę i poradę lekarską, dostarczając lekarstw pełnowartościowych po niskiej cenie, tworząc, utrzymując i prowadząc placówki dla ratowania i pielęgnowania zdrowia, użyczając pożyczek w razie ciężkiej choroby, w miarę możliwości spółdzielni, krzewiąc zasady zdrowia wśród członków i dbając o zdrowotne warunki ich życia. Przytoczony program działania spółdzielni, uzupełniony działalnością o charakterze oświatowo-kulturalnym, jest przewidziany statutowo, jako maksymalny.

Wspomniana spółdzielnia rozpoczęła działalność, posiadając 150 członków, z których każdy wpłacił 50 gr. wpisowego i co najmniej jeden udział w wysokości 10 zł. Wpisowe i wkłady stanowiąc fundusz spółdzielni, pozwoliły rozpocząć działalność, która z każdym miesiącem wzrasta, zarówno pod względem zasięgu w terenie (coraz więcej członków, coraz więcej osób i coraz częściej korzysta z usług spółdzielni), jak również pod względem różnorodności form działania.

Obecnie spółdzielnia zdrowia w Markowej, walcząc jeszcze ciągle z trudnościami, głównie natury finansowej, spełnia podstawowe swe zadania, a mianowicie:

1) utrzymuje we wsi opłacanego stale lekarza, z którego usług korzystają członkowie spółdzielni, jak również i reszta ludności, zamiast jeździć do lekarza z najbliższego miasteczka, oddalonego od wsi o dziesięć kilometrów. Za wszystkie usługi spółdzielni członkowie płacą mniej aniżeli inni.

2) Utrzymuje we wsi akuszerkę, płacąc jej miesięczną pensję.

3) Otacza stałą, bezpłatną opieką lekarską kobiety ciężarne, niemowlęta i ich matki, oraz dzieci szkolne.

4) Dostarcza lekarstw pełnowartościowych — członkom po cenach znacznie niższych, niż ceny w aptekach prywatnych.

5) Ostatnio spółdzielnia zaczęła nowy dział, mianowicie leczenie zębów, przyczem lekarz dentysta dojeżdża raz w tygodniu.

Spółdzielnia Zdrowia w Markowej mieści się w skromnym lokalu, składającym się jedynie z pokoju przyjąć, poczekalni, sali obrad, ale już w pierwszym preliminarzu budżetowym przeznaczono około 750 zł. na fundusz budowy domu. Spółdzielnia ta zamknęła swą działalność w pierwszym miesiącu w ramach niewielkiej sumy 389 zł. 80 gr. po stronie przychodu, wydatki zaś zamknęła w sumie 388 zł. 10 gr.

Budżet pierwszego miesiąca przedstawiał się następująco. (Wgd. artkułu K.

Wyszmirskiego „Spółdzielnie Zdrowia”. Wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych. 1937 r. p. t. „W walce o zdrowie wsi polskiej”.

Przychód: Za leczenie członków 135,95
Za leczenie nieczłonków 218,50, Za bonifikatę z lekarstw 35,00, Razem 389,80.

Rozchód: Wynagrodzenie lekarza 253,10, Wynagrodzenie księgowego 35,00, Mieszkanie, opał i światło 50,00, Korespondencja, gazety 25,00, Różne 15,00. Nadwyżka 11,80, Razem 389,80.

Spółdzielnia zdrowia w Markowej przyjęła zasadę, że każdy członek spółdzielni, mimo, że wniósł wpisowe w wysokości 50 gr. i przynajmniej jeden udział w wysokości 10 zł., płaci za każdą poradę lekarską jak również za lekarstwa. Opłaty jednak są znacznie niższe od tych, jakie brali lekarze z sąsiednich miast przed założeniem spółdzielni, a także niższe od tych, jakie spółdzielnia pobiera od nieczłonków, korzystających z jej usług. Spółdzielnia przewidziała także potrzebę leczenia ludności bardzo biednej darmo, nazywając to leczeniem społecznym. W pierwszych 2 miesiącach udzielono takiej pomocy na sumę 160 zł., jednak jako zasadę spółdzielnia ta przyjęła płatność wszystkich usług spółdzielni, wyjątek stanowiła bezpłatna opieka nad kobietami ciężarnymi i nad niemowlętami z rodzin członków.

W wydatkach spółdzielni zdrowia zajmuje pierwsze miejsce wynagrodzenie lekarza, które składa się z pensji podstawowej w wysokości 200 zł., oraz 15% od przychodów za udzielone porady członkom i nieczłonkom. Wynagro-

dzenie lekarza jest niezależnione od możliwości płatniczych poszczególnego chorego. Lekarz spółdzielni nie ma prawa wolnej praktyki, jest zatrudniony całe dni przez spółdzielnię. Do obowiązków lekarza należy przyjmowanie chorych w ambulatorium w oznaczone dni i godziny, jeżdżenie do chorych na wezwanie, roztaczanie opieki nad kobietami ciężarnymi, nad niemowlętami, oraz odwiedzanie domów członków. W wypadkach nagłych lekarz przyjmuje lub udaje się do chorego o każdej porze.

Spółdzielnia zdrowia w Markowej rozwija swą działalność; świadczy o tym przyrost członków, jak również zaangażowanie drugiego lekarza, dentysty i położnej. Rozwój tej placówki jest widocznym znakiem, że ta forma spółdzielczości zastała już wieś przygotowaną do przyjęcia jej i wystarczyła inicjatywa jednostek, aby podobne placówki powstawały i rozwijały swą działalność.

Można przypuszczać, że ta społeczna forma zaspakajania potrzeb ludności wiejskiej w dziedzinie opieki nad zdrowiem, przyjmie się także w innych okolicach kraju i przyczyni się, jeśli nie do całkowitego rozwiązania zagadnienia pomocy lekarskiej na wsi, to w każdym razie stanowić będzie poważny krok w tej dziedzinie.

Trzeba zaznaczyć, że ta forma samopomocy ludności wiejskiej rozwinęła się już i rozpowszechniła w Jugostawii, gdzie osiągnęła nadspodziewane wyniki, w myśl zasady, głoszonej przez dr. Koic „Sami chłopcy muszą ująć sprawy zdrowia swego w swoje ręce”.

W.

Kursy żeńskie na uniwersytetach wiejskich

W GŁUCHOWIE, SZYCACH
I GRZĘDZIE.

W drugiej połowie lutego r. b. rozpoczynają pracę żeńskie kursy na uniwersytetach wiejskich, prowadzonych przez Towarzystwo „Przodownik Wiejski” w Głuchowie, Szycach i Grzędzie.

Na kursy przyjmowane są kandydatki, które: a) ukończyły 18 lat życia, b) posiadają ukończoną szkołę powszechną lub równorzędne wykształcenie domowe, względnie ukończoną niższą szkołę rolniczą lub gospodarczą, c) mogą wykazać się należeniem do którejś z wiejskich organizacji społecznych, pierwszeństwo mają kandydatki organizacji młodzieżowych.

Nauka na kursie jest bezpłatna, jedynie koszt utrzymania w internacie wynoszą za cały czas, to jest do połowy lipca 1938 r. zł. 120.—, oraz koszt organizowanych wycieczek i zwiedzań zł. 10.— razem koszt pobytu na kursie wyniosą zł. 130, płatne z góry w kasie uniwersytetu,

Celem umożliwienia udziału w pracach kursu kandydatkom opłacającym koszt z własnych funduszy. Kierownictwa wymienionych Uniwersytetów rozkładają należność na raty miesięczne po zł. 35.— płatne również co miesiąc z góry.

Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) zaświadczenie organizacji polecającej, 3) zobowiązanie osób, względnie instytucji przyjmującej na siebie obowiązek regulowania należności za pobyt kandydatki na kursie.

Podania należy adresować: 1) Uniwersytet Wiejski im. Wł. Orkana w Szycach, poczta Modlnica koło Krakowa, lub 2) Mazowiecki Uniwersytet Wiejski im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie, poczta Głuchów Skierniewicki, lub 3) Uniwersytet Wiejski w Grzędzie, poczta Kulików koło Lwowa.

Podania zatwierdzone odmownie pozostaną bez odpowiedzi.

NOWY ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z. S.

Doceniając olbrzymie znaczenie kobiet w życiu Narodu i Państwa i dążąc do jak najbardziej wydajnego i twórczego działania w ramach społecznego i państwowego współżycia, obywatelki m. Brzemiona pow. Świecie samorzutnie zwołały zebranie dnia 5.I 1938 r. celem założenia oddziału Z. S.

Z ramienia Zarz. Powiat. i Komendy Z. S. przybyli ob. ob. prezesa, ref. pracy kob. i powiatowy kmdt Z. S.

W dłuższym przemówieniu ob. referentka Kotlicka nakreśliła cele i zadania żeńskich oddziałów Z. S. w pracy dla Państwa w czasie pokoju i na wypadek wojny.

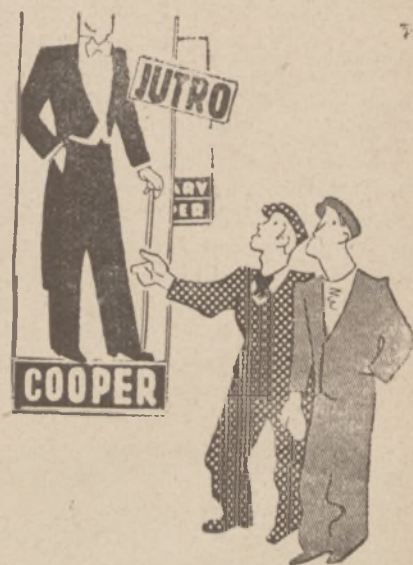
Przy końcu nowym strzelczyniom życzyła jak najlepszych wyników pracy przy realizacji haseł i ideałów Związku Strzeleckiego.

Następnie został wybrany Zarząd.

Do nowego oddziału przystąpiło około 20 członkiń.

PRZYRZECZENIE STRZELCZYŃ W KRASNEM.

Dnia 22 stycznia w 75-tą rocznicę powstania styczniowego w świetlicy wiazku Strzeleckiego w Krasnem, Prezes Zarządu Oddziału ob. K. Krzywobłocki odebrał przyrzeczenie od członkiń Oddziału Żeńskiego Z. S. w obecności całego Zarządu, po czym nastąpiła akademia.



Powiedz mi Feluś, dlaczego faktycznie
Artysta Cooper kobiety czaruje?
Bo on żelazko kupił elektryczne
I codziennie sam sobie prasuje...



V marsz narciarski huculskim szlakiem II-ej Brygady Legionów

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie rozpoczął się w dniu 17 b. m. w Bereżowie trzydniowy marsz narciarski szlakiem II Brygady Legionów.

O godz. 7 rano stanęły na starcie 83 patrole reprezentujące wojskowe kluby sportowe, Straż Graniczną, organizacje P. W., sekcje narciarskie zrzeszone w Polskim Zw. Narciarskim oraz patrole regionalne.

Pierwszy etap marszu na trasie Bereżów — Kosmacz, wynoszący 22 km., ukończyło 75 patroli w czym 26 klubów wojskowych, 19 p. w., 8 P. Z. Narciarskiego, 21 regionalnych.

Na mecie w Kosmaczu zebrały się tłumy miejscowej ludności oraz wiejska muzyka, która skocznymi huculskimi melodiami witała każdą wkraczającą na metę drużynę. Z trzynastu startujących patroli Zw. Strzeleckiego, do mety pierwszego etapu doszło w komplecie 12. Nie doszedł patrol Z. S. Tarnopol, którego jeden zawodnik uległ zwichnięciu ręki. Patrole nasze zajęły w ogólnej klasyfikacji tego dnia następujące miejsca na 75 kończących marsz patroli: 4, 10, 19, 22, 29, 33, 39, 41, 42, 45, 47, 55. Pierwsze trzy miejsca w tej klasyfikacji strzeleckiej należały tego dnia do Z. S. Zakopane, Z. S. Wisły i Z. S. Lwów Nr. 1.

W dniu drugim trasa prowadziła górskim szlakiem, może najtrudniejszym z całego marszu Kosmacz — Żabie — Ilcia. Na szlaku tym, specjalnie przy zjazdach południowymi stokami Grahitu (1473 m.), wiele patroli połamało narty oraz kilkunastu zawodników doznało mniejszych kontuzji od upadków. Między innymi bardzo przykremu wypadkowi uległ patrol Z. S. Lwów, z którego jeden ze strzelców doznał silnej kontuzji nogi, wobec czego musiał wycofać się z dalszego marszu, a tym samym patrol przestał istnieć. Członkowie jego szli dalej jako zawodnicy indywidualni.

Dzień ten ukończyło w grupie wojskowej 22 patrole, w grupie p. w. — 18, w grupie PZN — 6, w grupie regionalnej, zresztą najdzielniejszej 20. Duże też było tego dnia zniszczenie w sprzęcie sportowym. Dzięki jednak regulaminowi zezwalającemu na zmianę nart na etapach, braki te były podczas postojów uzupełniane. Mogły to jednak

robić jedynie te patrole, które wszystko przewidziały i miały dostateczną ilość sprzętu. Widziało się też narciarzy biegnących za drużynami po kilka kilometrów pieszo, by tylko dojść do mety, i nie rozbić patrolu. Pozwalał na to też regulamin, który wyraźnie mówi, że marsz może się odbywać na nartach lub pieszo, jeśli warunki takie zaistnieją. Tym dzielnym chłopcom z drużyn wojskowych i strzeleckich, których los (czytaj kamienie i kiepskie więźby) pozbawił narciarskiego ekwipunku należy się za ich wytrzymałość fizyczną i psychiczną całe uznanie.

W Żabim, podobnie jak w Kosmaczu, wyległo na metę mimo dnia roboczego sporo ludności z panem wójtem na czele. Przybywające na metę patrole były oznajmiane trombitami.

W trzecim dniu marszu wydawało się, że zbraknie już śniegu. Na szczęście jednak nieba były łaskawe i zesłały w nocy zadymkę śnieżną, która świeżym śniegiem usłała patrolom ostatni etap marszu. Najdłuższy ten etap wynoszący 30 km. biegł trasą Żabie—Ilcia do Worochty, przy czym nad potokiem Wojtul pod Worochtą, znajdowała się polowa strzelnicza, gdzie każdy patrol obowiązany był odbyć strzelanie.

Strzelanie niestety nie odbyło się bez niespodzianek. Automatyczne tarcze



Gdy narta złamana...

w bardzo wielu wypadkach zawodziły. Przewracali się nietrafione, a stały mając w sobie nawet po 5 strzałów. Przy takim obrocie rzeczy komisja miała wiele trudu z należytą oceną strzelania i czasu straconego na nie. Wyszli jednak z tego sędziowie obronną ręką i jakoś sklasyfikowali zespoły.

Trzeci etap marszu ukończyło 22 patrole wojskowe 17 — p. w., 6 — PZN, i 20 regionalnych.

W ostatecznej klasyfikacji marszu w poszczególnych grupach na czołowych miejscach każdej grupy znalazły się następujące patrole:

Klasa I — 1. WKS. Nowy Sącz 11.42.39, 2. WKS. Komorowo 12.05.13, 3. WKS. Cieszyn 12.08.12, 4. WKS. Bielsko 12.18.44, 5. Straż Gran. Sambor 12.27.12, 6. WKS. Osowiec 12.30.10, 7. Straż Gran. Stryj 12.34.48, 8. WKS. Korona 12.35.38, 9. WKS. Stryj 12.35.39, 10. WKS. Sandomierz 12.38.30.

Klasa II — 1. P. W. Leśników Lwów 12.18.42, 2. Z. R. Koniaków 12.24.22, 3. P. W. Leśników Warszawa 12.26.09, 4. PPW. Lwów 12.37.45, 5. Z. S. Krynica 12.41.08, 6. Z. R. Zakopane 12.47.16, 7. PPW. Kraków 12.48.46, 8. Z. S. Bielsko 12.48.53, 9. PPW. Katowice 12.49.48, 10. Z. S. Skole 13.01.45.

Inne patrole Z. S. tej grupy zajęły następujące miejsca: Lwów Nr. II — 19, Modrycz — 12, Kołomyja — 15, Nadwórna — 17.

Klasa III: 1. Z. S. Zakopane 12:28.35, 2. Z. S. Drohobycz-Polmin 12.48.31, 3. Sokół Nowy Sącz 13.43.14, 4. Sokół Bielsko 14.07.03, 5. Sokół Jasło 14.53.36.

Klasa IV. 1. Z. S. Gmina Wisła 12.23.31, 2. PW. Leśników Rafajłowa 12.52.07, 3. Z. S. Gmina Miłówka 12.58.16, 4. Kościelisko 13.15.44, 5. Sławsko 13.52.58, 6. Chochołów 14.05.04, 7. Poronin 14.11.29, 8. Jasionów Górny 14.14.24, 9. Jabłonica 14.16.20, 10. Tuchola 14.31.19.

Ten ostatni patrol grupy IV otrzymał pierwszą nagrodę za strzelanie.

Dla ciekawości podaję czasy 10 najlepszych patroli bez podziału klasowego. Do czołowych patroli piątego marszu należą:

1. W.K.S. N. Sącz 11.42.39, 2. W.K.S. Komorowo 12.05.13, 3. WKS. Cieszyn 12.08.12, 4. P. W. Leśników Lwów 12.18.42, 5. Z. S. Wisła 12.23.31, 6. Z. R. Koniaków 12.24.22, 7. P. W. Leśników W—wa 12.26.09, 8. Straż Gran. Sambor 12.27.12, 9. Z. S. Zakopane 12.28.35, 10. W. K. S. Osowiec 12.30.10.

W grupie zawodników indywidualnych najlepsze wyniki w poszczególnych klasach uzyskali kl. I — Bursa, kl. II — Nowosad Włodzimierz (Z. S. Lwów), kl. III — Haas. W klasie pań startowała tylko jedna zawodniczka. Zajęła ona 11 miejsce w klasyfikacji ogólnej panów —

mając w pobitym polu 21 zawodników

Jak z wyników widać największy sukces w marszu uzyskały patrole wojskowych klubów sportowych, w których coraz więcej znajduje się wysportowanego elementu narciarskiego, odbywającego swą powinność wojskową. Piękne wyniki ma też Straż Graniczna oraz patrole Zw. Strzeleckiego, które i liczebnością i wynikami zasługują na duże uznanie. Podkreślić też należy, że nie startował nasz najlepszy patrol Z. S. Zakopane I, który nie był do tego marszu zgłoszony i będzie dopiero startował na marszu Zułów — Wilno.

Najlepszy nasz patrol Z. S. Wisła stanowili następujący obywatele: Marlynek, Marek, Steller, Baron. Patrol zakopiański reprezentowała po za wytrawnym narciarzem Dawidkiem, młodzież narciarska Lasota, Galica i Karpiel K. Spisali się jak na pierwszy raz dobrze



Patrol regionalny Zakopane.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MARSZ NARCIARSKI ZUŁÓW — WILNO.

W dniach 26 i 27 b. m. odbędzie się III marsz narciarski Zułów — Wilno.

Program marszu przedstawia się następująco: Dnia 25 b. m. zawodnicy przybywają do Wilna. W dniu tym odbędzie się złożenie hołdu na Rossie.

Dnia 26 b. m. zawodnicy specjalnym pociągami udadzą się do Zułowa — gdzie o godz. 9 rano nastąpi start do pierwszego etapu marszu Zułów — Niemenczyn długości 40 km.

W dniu 27 b. m. zawodnicy startują o godz. 8 rano z Niemenczyna do Wilna. Trasa ostatniego etapu wynosi 35 km.

W marszu tegorocznym bierze udział ponad 100 patroli czteroosobowych. Patroli strzeleckich startuje około 30.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi w niedzielę wieczorem.

BOKS.

Zawody pięściarskie o tytuł najlepszego klubu pięściarskiego Z. S. odbędą się w Gdyni w dniach 11 i 12 marca. Jak dotychczas zgłosiły się do zawodów jedynie trzy sekcje pięściarskie Z.

S. a mianowicie: Janowa Dolina — Włocławek, Ostrowiec Kielecki, Gdynia. Zgłoszenia przyjmowane są przez Sportowy Klub Strzelecki w Gdyni do dnia 5 marca b. r.

W finałach mistrzostw drużynowych Polski w boksie padły zasadnicze rozstrzygnięcia. Ruch (Wielkie Hajduki) pokonał niespodziewanie Wartę (Poznań) 10:6 — a H. C. P. (Poznań) w tym samym stosunku pokonało Flotę (Gdynia). Stan zatem mistrzostw przedstawia się następująco: 1. Warta, 2 Ruch, 3 H. C. P., 4. Flota.

HOKEJ NA LODZIE.

Mistrzostwo świata w hokeju na lodzie zdobył zespół Kanady, wygrywając finałowe spotkanie z Anglią 3:1. Drugie miejsce przypadło Kanadzie, trzecie uzyskała Czechosłowacja — która zagrała najlepiej z europejskich zespołów.

Hokejowe mistrzostwa świata mają być zorganizowane w r. 1939 w Polsce. Jak podawaliśmy swego czasu do wiadomości również i mistrzostwa narciarskie Europy mają w tymże roku być zorganizowane w Polsce. Będziemy więc mieli międzynarodowy bardzo bogaty sezon zimowy.

w marszu, ale gorzej strzelali. Barw patrolu Z. S. Drohobycz — Polmin bronili: Kosierb, Maksymiuk, Jabłoński i Wiśniewski.

Nie sposób tu wymienić wszystkich naszych dzielnych strzelców, którzy w swych patrolach marsz ukończyli. Możemy wszystkich tylko gorąco pochwalić i wszystkim gorąco podziękować za ich piękny sportowy wyczyn.

Bo należy pamiętać, że marsz narciarski Szl. II Bryg. Legionów — jest wyczynem b. poważnym i narciarz, który go ukończy, chociażby na ostatnim miejscu, ma prawo uważać się za bardzo tęgiego sportowca — odpornego na wszelkie trudy tego ciężkiego zimowego marszu.

Uroczyste rozdanie nagród dokonał gen. Łukowski oraz wojewoda stanisławowski Paławski.

M. K.

STRZELCY BOKSERZY Z BIAŁEJ.

W dniu 13.II w sali hotelu pod Orłem w Białej odbyły się zawody bokserkie rezerwowej drużyny B. B. K. B. Strzelec przeciw nowo powstałej drużynie Makabi z Bielska. Zawody te poprzedzone powitaniem i uroczystym wręczeniem proporczyków przez Kierowników obu drużyn zostały zakończone zasłużonym zwycięstwem Strzelca w stosunku 10:4

W dniu 20.II I. Drużyna Strzelca wyjechała do Tarnowskich Gór na spotkanie z drużyną K. P. W. natomiast na dzień 27.II przewidziano mecz bokserki w Białej B. B. K. B. Strzelec contra Makabi z Częstochowy.

POWIATOWE ZAWODY NARCIARSKIE Z. S. W WILEJCE.

Jako eliminacje do biegu narciarskiego Wilno — Zułów zostały przeprowadzone w Wilejce zawody narciarskie dla członków Związku Strzeleckiego.

Stronę techniczną, zawodów bardzo wydatnie pomogła zorganizować miejscowa Komenda P. W.

Pierwsze miejsce zdobył zgrany i dobrze przygotowany zespół strzelców z Budzławia.



Na trasie V marszu narciarskiego Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg.: 1) Patrol wojskowy przed metą, 2) Legioniści Huculi gm. Żabie witają przybywające patrole. 3) Na mecie w Kosmaczu przygrywa muzyka huculska.



ORLETA

Przygotowujemy obozową akcję letnią (dokończenie).

Dobór kadry instruktorskiej — odpowiedniej dla każdego rodzaju kursu — powinien być szczególniejszą troską organizatorów. Wspominaliśmy już o potrzebie wyznaczenia komendanta obozu możliwie już teraz. Jak doświadczenie wykazuje, ma to tę dodatnią stronę, że i komendant ów we *własnym* także interesie zabiegać będzie o należyte przygotowanie obozu. Niektóre czynności z tego zakresu można więc będzie powierzyć mu już teraz. Wskazane będzie również informowanie zarządu przynajmniej raz na miesiąc o stanie podjętych przygotowań.

Dobór kadry instruktorskiej będzie jednym z głównych obowiązków komendanta, który odznaczać się musi gruntowną i możliwie wszechstronną znajomością sprawy, którą mu powierzono.

Ilu i jakich instruktorów trzeba dla obozu wyszukać — wskaże program obozu i ilość uczestników. Mniej doświadczonemu komendantowi wiele pomoże w tym zakresie próbne ułożenie rozkładu zajęć na cały czas trwania obozu.

Wśród kadry na obozie orlęcym (czy instruktorskim) przewidywać powinniśmy zawsze 3-ch specjalistów, t. j. po jednym w dziale w. ob., w. f., i początkowych sprawności żołnierskich. Pożądanym byłby również specjalista od zajęć praktycznych. Konieczny też kwatermistrz. Na mniej licznych obozach łączyć można pewne funkcje i prace instruktorskie, stąd wskazane byłoby dobieranie instruktorów o wszechstronniejszym zainteresowaniu, przygotowaniu i uzdolnieniu. Tak np. instruktor w. ob. powinien posiadać znajomość nauki śpiewu, a instruktor w. f. — sportów wodnych; poza usprawnieniami tymi nie powinny im być obce także początkowe sprawności żołnierskie. Na obozy bardzo liczne upatrujemy po kilka „kompletów specjalistów“, instruktorów rezerwowych, lekarza (obozy małe mogą się ograniczyć do opieki lekarza dojeżdżającego), wreszcie liczniejszy personel administracyjny (szef kancelarii, materiałowcy, żywnościowcy).

Koniecznym warunkiem jest, by w skład kadry na wszystkich obozach typu

orlęcego wchodziłi ludzie młodzi, inteligentni z kilkuletnią praktyką organizacyjną i praktyką w zespołach orląt, na kursach instruktorskich — nadto z ukończoną służbą wojskową i oficerowie rezerwy lub Z. S.

Program obozu i czas trwania zależny będzie od celu i charakteru obozu*). W poprzednim na ten temat artykule wymienialiśmy już 3 najważniejsze i najbardziej pożądane dziś z punktu widzenia pracy orlęcej rodzaje obozów. Będą to:

1. *obozu przeszkolenia ogólnego i wojskowego orląt* (najmniej 10—14 dniowe),

2. *orlęce obozy przodowników przeszkolenia ogólnego* (najmniej 14-dniowe), wgl. takich specjalności, jak w. ob., w. f., początk. sprawn. żołnierskich — dla przodowników, dla poddrużynowych i drużynowych;

3. *obozu instruktorów orląt* w zakresie — jak wyżej (obozy instruktorskie wyszkolenia ogólnego dla kierowników hufców — najmniej 3 tyg., dla instr. powiatowych — najmniej 4 tyg.).

Jeśli obóz mieć będzie na celu ogólny

*) Powyższe zagadnienia programowe poruszaliśmy już w N-rze 1 „Strzelca“ (str. 13—14).

POGADANKA DRUŻYNOWEGO WARNIAŁY O STEROWCACH

Gdy nasi znajomi—orleća I drużyny wileńskiej — weszli dziś do świetlicy, zobaczyli na tablicy kilka obrazków z ilustracjami przypominającymi z kształtu wydłużone balony. Po bliższym jednak przyjrzeniu się ilustracjom dostrzegli pewne szczegóły odróżniające te statki powietrzne od balonów zwykłych, a więc w pierwszym rzędzie — śmigła.

Zaczął się spór, w którym rejdził Józek, wysuwający się w drużynie na pierwsze miejsce pod względem znajomości spraw lotniczych. W tej właśnie chwili wy-

ne przeszkolenie — materiału programowego dostarczy instrukcja orląt. Obozy mające na celu przeszkolenie przodowników dobiorą również materiał z instrukcji (obozy te mogą być nieco krótsze). Sprawę ostatecznego programu należałoby każdorazowo zdecydować po porozumieniu się z Komendą Okręgu.

Program obozu (wszystkich działów) poznać powinna odpowiednio wcześniej cała kadra instruktorska. Należyte przygotowanie jej będzie wymagało zaznajomienia się ze wskazaną literaturą rzeczową i metodyczną, zgłosić może ona ze swej strony odpowiednie wnioski — a na to trzeba stosunkowo wiele czasu.

Dobór miejsca na obóz nie jest sprawą drugorzędną, zwłaszcza gdy się nie ma sprzętu obozowego (namiotów). Przy wyborze miejsca liczyć się trzeba: z istniejącymi urządzeniami, które otrzymać można do dyspozycji komendy obozu (szkoła, koszary, strażnica), zdrowotnością okolicy, odległością od lasu, wody i terenów do ćwiczeń, możliwością urządzenia strzelnicy, boisk siatkówki i koszykówki, skoczni i bieżni (choćby prowizorycznych). Liczyć się także trzeba z możliwościami aprowizacyjnymi, odległością od linii kolejowej i t. p. Dodajmy, że miejsce obozowania także pod względem krajoznawczym mieć powinno pewne wartości, dostarczać pewnych przeżyć estetycznych i ułatwiać nawiązanie kontaktu z miejscowym społeczeństwem.

Wyrażmy tu ubocznie przekonanie, że czas już najwyższy, by nie tylko Komendy Okręgów, (a te w pierwszym rzędzie), ale i powiaty zdobywały się na wyekwipowanie obozowe dla 40—60 ludzi. Bez tego trudno o należyte organizowanie i spopularyzowanie akcji obozowej.

Na ten raz tyle z tego, *co już w tej chwili robić należy.*

J. O.

śmiewał kolegów, którzy poza kształtem nie widzieli różnic między tymi „balonami“ a balonami kulistymi. Spór przerwało wejście do świetlicy drużynowego Warniały.

Po zwykłym ceremoniale organizacyjnym zajęli chłopcy miejsca przy stole, starając się zasiąść jak najbliżej tablicy, by lepiej widzieć wywieszony tam ilustracje.

— Dziś powiem wam o sterowcach — zaczął swą pogadankę drużynowy. — Gdy człowiekowi udało się wznieść w powietrze, dąży on do coraz większego i zupełniej-

sze go podporządkowania tego żywiołu swoim rozkazom. Wznoszenie się coraz wyżej w balonie i „bujanie” w powietrzu, powodowane wiatrem, już mu nie wystarcza. Człowiek chce latać do wyznaczonego celu i lądować tam, gdzie mu to jest wygodne lub konieczne, innymi słowy — chce **kie- rować** balonem czyli **sterować**.

Doświadczenia, jakie zdobył człowiek na ziemi, pouczyły go, że kierować można tylko takim ciałem, które jest w ruchu, czyli — jak mówimy w fizyce — musi ono posiadać pewną prędkość własną. Zrozumiemy to na przykładzie: łódka, posiadająca ster, kotłuje się na środku jeziora, wiosła są odłożone; wszystkie możliwe ruchy sterem nie wywołują w wyniku żadnej zmiany. Ale oto ktoś siedzący w tej łódce zaczyna wiosłować: łódź płynie naprzód; wtedy każdy ruch sterem wpływa na zmianę kierunku łodzi, można ją zwracać w prawo lub w lewo. Tak więc sterowanie łódką jest tylko wtedy możliwe, gdy łódka się porusza, inaczej mówiąc — gdy posiada pewną prędkość.

Balon, zaopatrzony w silnik i śmigło oraz w urządzenia sterowe nazywamy **sterowcem**. Może on zmieniać dowolnie kierunek lotu. To jego główna cecha.

Balon - sterowiec to jakby taka właśnie łódka pływająca w powietrzu. Co zastępuje mu wiosła, co wprawia go w ruch? Oczywiście „zespół” silnik - śmigło, wytwarzające siłę napędową.

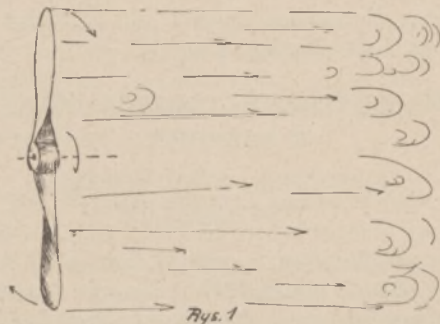
Powiedzcie mi teraz, chłopcy, do jakiej grupy statków powietrznych zaliczyć można sterowiec: do unoszących się na zasadzie prawa Archimedesesa czyli do statków lżejszych od powietrza, czy też do statków cięższych od powietrza?

— Chyba do cięższych od powietrza — zawołał Władek.

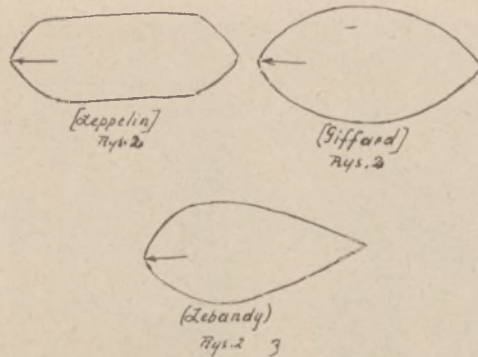
— A ja myślę, że i do cięższych i do lżejszych — rzekł po namyśle Józek.

— Właśnie tak — potwierdził drużynowy. — Sterowiec wykorzystuje zasady obu tych typów: równowaga w powietrzu (stoi nieruchomo w powietrzu), polega na prawie Archimedesesa, gdyż całkowity jego ciężar jest zrównoważony parciem powietrza do góry. Natomiast ruch postępowy ste-

rowca (naprzód, w tył) polega na tym, że obracające się szybko śmigło odrzuca bardzo dużo powietrza w tył, wskutek czego na zasadzie innego prawa fizyki, t. zw. akcji i reakcji, powstaje siła (ciąg śmigła), skierowana wprost przeciwnie do ruchu odrzuconego powietrza. Widzicie to na rysunku 1.



Sterowcom nadaje się taki **kształt**, aby napotykały w powietrzu możliwie mały opór. Doświadczenia wykazały, że czym więcej kształt ten jest podobny do kształtu ryby, cygara czy spadającej kropli — tym opór staje się mniejszy. Najczęściej spotykane kształty sterowców są następujące. (W nawiasach podane są nazwiska twórców danego typu).



Jeśli chodzi o **stery**, to posiada ich sterowiec 2 rodzaje:

1) stery **kierunkowe** służące do zmiany kierunku lotu (w prawo, w lewo),

2) stery **wysokości**, które ustawione są poziomo i służą do regulowania wysokości lotu bez wypuszczania gazu — lub wyrzucania balastu.

Sterowce wypełnia się zupełnie podobnie jak balony gazem lekkim, najczęściej wodorem, jako najlżejszym. Ze względu jednak na łatwą palność tego gazu i częste stąd pożary, wypełnia się ostatnio coraz częściej sterowce innym ga-

zem, **helem**, który jest tylko 2 razy cięższy od wodoru, lecz ma tę ogromną wyższość nad nim, że jest niepalny. Gdyby nie wysoki koszt helu i trudności w zaopatrywaniu się w ten gaz, dziś wszystkie już sterowce zarzuciłyby z pewnością wodór zupełnie.

Co do **sposobu budowy** sterowców rozróżniamy wśród nich 3 typy: 1) miesztynne (luźne), 2) półsztywnne (Włochy), 3) sztywne (Niemcy, Anglia, Stany Zjedn.).

Sterowiec niesztynny posiada wewnątrz t. zw. **balonety**. Są to małe balony, wypełnione gazem, nadające luźnej powłoce sterowca stały kształt. Jest to pomysł gen. Meusniera z r. 1784. Gondola czyli łódka sterowca jest umocowana do powłoki balonu za pomocą siatki, podobnie jak w zwykłych balonach wolnych. Ten typ sterowca jest najstarszy, a twórcami jego są Francuzi.

Sterowiec półsztywny zbudowany jest w ten sposób, że do powłoki wstawia się rusztowanie usztynniające lub tylko u spodu daje się belkę, do której przymocowuje się gondolę. Takie sterowce budują Włosi.

Sterowiec sztywny wreszcie zawiera całkowity szkielet wykonany z metalu (t. zw. duraluminium*), który obciąża się powłoką. Wewnątrz są t. zw. komory gazowe. Gondolę przymocowuje się do szkieletu. Ten typ stworzyli Niemcy.

*) stop składający się z aluminium, miedzi, manganu i magnezu; jest on bardzo lekki i wytrzymały.

NOWA ŚWIETLICA, „ORŁĄT” Z. S. W BIAŁYCHBŁOTACH.

Przed kilku dniami odbyła się w Białychbłotach w pow. bydgoskim uroczystość otwarcia świetlicy miejscowego oddziału „Orląt”, dzięki inicjatywie kierownika szkoły p. Małuszyńskiego, który część swego mieszkania oddał na świetlicę.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością k-dt pow. W. F. i P. W., przedstawiciel Zarządu Grodzkiego ppor. Frankowski i mieszkańcy prawie całej wsi, którzy zebrali się przed wyjściem świetlicy, tworząc szpaler, gdzie przed przecięciem taśmy, przemówił do zebranych „Orląt” k-dt P. W. i W. F. por. Środziński.

ŻYCIE STRZELECKIE

MELDUNEK STRZELCÓW Z LYON (FRANCJA)

Obywatel Pułkownik Marian Frydrych
Komendant Główny Z. S.
Warszawa

Delegaci Walnego Zjazdu Związku Strzeleckiego Podokręgu Lyon zebrani na swym dorocznym Walnym Zjeździe dnia 13 lutego r. b. w Montceau les Mines meldują posłusznie; że stoją w karnym szeregu gotowi do wypełniania Twych rozkazów dla dobra Polski i Zw. Strzeleckiego.

Za Prezydium Zjazdu

(—) Inż. Jerzy Rządkowski,
Prezes Podokręgu.

KONCENTRACJA STRZELCÓW W KAZIMIERZY WIELKIEJ.

Trzynastego lutego na koncentracji wyszkoleniowej kilku pododdziałów Z. S. z południowo - wschodniego zakątka powiatu pińczowskiego strzelcy stawili się prawie w 100%. Nie wszyscy wprawdzie w mundurach, ale wszyscy karni, chętni i godni munduru strzeleckiego.

Dwie kompanie strzelców przy pięk-

nym słonecznym dniu, odbywały strzelania i ćwiczenia z walki w terenie. Wy-słuchano z zainteresowaniem pogadanki Komendanta Pow. Z. S. Ob. Sikory Wiktora oraz odśpiewano kilka pieśni strzeleckich.

Na koncentrację przybyli niespodziewanie Kierownik Okr. Urz. W. F. : P. W. z Przemyśla płk. Grefler Alfred oraz Komendant Podokr. Z. S. Kielce mjr. Łopuszczański Leopold.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ORLĄT W KRAKOWIE.

Roczne Walne Zebranie Oddziału „Orlęta” Zw. Strzel. w Krakowie odbyło się w lokalu własnym przy ul. Św. Jana 24 w dniu 2 lutego 1938. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zarządu i Komendy Oddziału i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium — wybrano nowy Zarząd. Na prezesa Oddziału został wybrany ob. dyr. Lisowski.

ZAWODY MARSZOWE POW. ŁÓDZ.

Corocznie w marcu odbywały się tradycyjne zawody marszowe Zw. Strzel. Łódź — Powiat, organizowane w celu uczczenia pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



„POTOMKOWIE DŻYNGISHANA” ORLĘTA NOWOGRÓDZKIE NA NARTACH.

Dn. 13 lut. r. b. z inicjatywy Kmdta Pow. Z. S. Nowogródek ob. st. komp. Ankwiczka, zorganizowane zostały międzyorganizacyjne zawody narciarskie o oznakę P. Z. N. Wspierała pogoda poszła w parze z doskonałą organizacją zawodów. Ilość zawodników była iście rekordowa — 120 osób. Zdjęcie przedstawia czterech zawodników Tatarów —

orląt. Ponieważ jest to pierwszy ich krok, niedozwolono, by forsowali się, a chodziło jedynie o zdobycie oznaki P. Z. N., co też osiągnęli. Jak widzimy potomkowie Dżyngishana nie wyglądają tak „strasznie” jak to określali wycieczkowicze z zachodu Polski bawiący w Nowogródku w ub. sez. letnim.

W roku bieżącym Komenda Z. S. Łódź — Powiat postanowiła termin Zawodów przenieść na pierwszą niedzielę po 12 maja b. r.

Wypada zaznaczyć że omawiane zawody cieszą się znacznym powodzeniem, gdyż co roku są bardzo licznie obsypane nie tylko przez Zw. Strzelecki, ale i przez szereg innych reprezentacji jak: wojska, Policji Państwowej, Zw. Rez. oraz stowarzyszeń sportowych tak, że liczba zgłaszanych drużyn dochodzi do 100.

Z ŻYCIA Z. S. W GRUDZIĄDZU.

Dnia 12 lutego w „Domu Strzelca” w Grudziądzu odbyło się plenarne zebranie Zarządu Grodzkiego Z. S. na m. Grudziądz.

Zarząd stał się w komplecie z prezesem ppłk. s. s. ob. Simonem, który zebranie załatwił i przewodniczył.

Porządek obrad był obszerny i nader ciekawy.

W szczególności wyłoniła się ciekawa dyskusja, a raczej poważna troska, gdyż jak okazuje się, obecny „Dom Strzelca” wskutek rozrostu organizacyjnego jest za mały, co jest przeszkodą w zbiórkach wyszkoleniowych i t. d.

Stwierdzono, że należy dążyć do zorganizowania większego ośrodka dla normalnych zajęć strzelców, względnie rozpoczęcie budowy odpowiedniego własnego domu wraz z halą sportową.

KARNAWAŁ ODDZ. Z. S. GOLINA.

Zarząd i komenda oddziału Z. S. w Golinie (pow. Konin), zorganizowała zabawę karnawałową. Zabawa udała się pod każdym względem. Zaszczycili ją swoją obecnością komendant Okręgu VII Z. S. ob. mjr. Młyniec, komendant powiatowy P. W. i W. F. kpt. Fetkowski, kom. pow. Z. S. ob. Krzywiania oraz mili goście z okolic Wilczyna, Konina, Kawnic, Kleczewa, Kazimierza, Sławia i t. d. Dzięki niezrównanym pomysłom „wodzireja” ob. Pierzyńskiego — kierownika szkoły zebrani bawili się w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

PING - PONG

W Rudzie - Pabianickiej odbyły się w domu strzeleckim zawody ping - pongowe, pomiędzy drużynami strzeleckimi N-Chojen i Rudy - Pabianickiej. Zwyciężyła Ruda - Pabianicka w stosunku 7:3. Gra stała na dobrym poziomie. Wyroznili się ob. Sadło i Błaszczyk z Rudy - Pabianickiej. Kierownikiem zawodów był. ob. H. Królikowski.

Echa tygodnia

Z KRAJU

MŁODZIEŻ SZKOLNA PANU PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

W dniu 18 b. m. 1500 delegatów i delegatek szkół warszawskich zebrało się na Zamku, aby złożyć hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin. Jak wiadomo, Pan Prezydent dzień swych imienin spędził poza Warszawą.

W salach zamkowych stanęły szpaleiry uczniów ze szkół zawodowych, ogólnokształcących i wreszcie ci najmniejsi ze szkół powszechnych. Delegacje składały Panu Prezydentowi życzenia, wiązanki kwiatów i pięknie wykonane a-dresy.

Pan Prezydent przebywał wśród młodzieży dłuższy czas, goszcząc ich słodczykami i herbatką.

WIZYTA MINISTRA OŚWIATY FINLANDII W WARSZAWIE.

Dnia 13 b. m. przybył do Warszawy minister oświaty Finlandii Uno Yrjoe Hannula. Głównym celem wizyty min. Hannula jest zacieśnienie stosunków kulturalnych między obu państwami. W czasie wizyty u min. Świętosławskiego została podpisana umowa, która omawia szczegóły tych stosunków.

Min. Hannula zwiedził uniwersytet warszawski, gimnazjum żeńskie i szkołę powszechną miejską, szkołę sztuk zdobniczych i Centr. Instytut W. F. Wszędzie młodzież witała serdecznie dostojnego gościa, wznosząc okrzyki na cześć Finlandii. Na powitania, min. Hannula odpowiadał po polsku, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Polska”.

W ROCZNICĘ OGŁOSZENIA DEKLARACJI IDEOWEJ O. Z. N.

Dnia 21 lutego, w rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowo-politycznej płk. Koca, odbył się zjazd nowomianowanych prezydentów okręgowych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na zjeździe tym gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie, w którym przedstawił dotychczasowe prace władz naczelnych O. Z. N. oraz rzucił myśl programowych, dotyczących idei obronności państwa i roli Wodza Naczelnego oraz rozwoju gospodarczego po linii potrzeb obronnych. Dłużej zatrzymał się gen. Skwarczyński na problemach wiejskich, których rozwiązanie nazwał jednym z najważniejszych zagadnień państwowych. W dalszym toku przemówienia szef O. Z. N. omówił sprawy wychowania młodzieży, zagadnienie emigracji i kolonii oraz mniejszości narodowych.

ZJAZD KOŁA KRECHOWIAKÓW.

W 20 rocznicę śmierci płk. Bolesława Mościckiego, bohaterskiego dowódcy pułku ułanów Krechowieckich odbył się zjazd Koła Krechowiaków.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, po którym złożono kwiaty na grobie płk. Mościckiego w podziemiach Kościoła św. Krzyża.

Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady koła, na którym wygłoszono referaty poświęcone wspomnieniom o płk. Mościckim oraz dokonano wyboru nowych władz koła.

HANIEBNY CZYN „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”.

Wychodzący w Wilnie „Dziennik Wileński” poważił się znieważać świętość całego Narodu Polskiego, jaką jest osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czyn ten wywołał oburzenie całego społeczeństwa. Grupa oficerów z pułków odznaczonych orderem wirtuti militari, przybyła do lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego” i czynnie ukarała osoby, kierujące redakcją tego dziennika.

Okręg Wileński, Zw. Legionistów, Zw. Peowiaków oraz podokręg Z. S. Wilno powzięły wspólną uchwałę, potępiającą obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz wyrażającą solidarność z tymi, którzy na ten czyn zareagowali.

Autor obraźliwego artykułu p. t. „C. O. P.”, docent Uniwersytetu Stefa-

na Batorego Stanisław Cywiński został zawieszony w czynnościach przez rektora, a sławetny dziennik, decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie został zawieszony do czasu wydania wyroku.

Sędzia śledczy zastosował aresz, wobec redaktora i autora artykułu.

W ubiegłą niedzielę, społeczeństwo wileńskie zrzeszone w organizacjach, udało się olbrzymim pochodem na Rosę, aby złożyć hołd pamięci Marszałka.

ZE ŚWIATA

WIELKA MOWA KANCLERZA HITLERA W REICHSTAGU.

Dnia 20 b. m. kanclerz Hitler wygłosił wielkie przemówienie w Reichstagu, w którym zobrazował wysiłki Niemiec w kierunku odrodzenia moralnego narodu w czasie pięcioletniego okresu sprawowania rządów przez partię narodowo - socjalistyczną, oraz przedstawił sytuację, w jakiej się współczesne Niemcy znajdują.

Kanclerz podkreślił, że objęcie rządów przez nar.-socj. było ostatnią deską ratunku dla Niemiec i odbyło się bez przelewania potoków krwi. Nar.-socj. mieli prawo sięgnąć po władzę, bo ratunek Niemiec widzieli w odrodzeniu duszy narodu a nie tylko w odrodzeniu materialnym. Za odrodzeniem narodu przyszło i odrodzenie armii. Jak armia jest ślepo oddana państwu i nar.-socjalizmowi, tak nar.-socj. państwo i rządząca nim partia są dumne i szczęśliwe, posiadając taką armię.

N O R B L I N,

Bcia BUCHT. WERNER s.a.

w Warszawie Żelazna 51

Tel.: Centrala 5.69-90

WYKWINTNE
i TRWAŁE

PLATERY

Rok założenia

1809



Następnie kanclerz omówił stosunki polityczne z innymi państwami. Niemcy są gotowe do przyjaznej współpracy ze wszystkimi, za wyjątkiem Rosji Sowieckiej, którą uważają za największego wroga całej ludzkości. Do Ligi Narodów Niemcy nie powrócą nigdy. Najbliższym przyjacielem Niemiec są Włochy. Przyjaźń obu państw oparta jest na wspólnym światopoglądzie i na wspólnej obronie przed niebezpieczeństwem, którym jest bolszewizm i komintern.

Specjalny ustęp poświęcił kanclerz stosunkom polsko - niemieckim. Oba państwa, które dzieliło może najwięcej sprzeczności, potrafiły znaleźć w sobie tyle dobrej woli, że stosunki układają się coraz przyjaźniej. Zawdzięczać to należy temu, że u steru rządu stała wybitna ponad miarę postać Marszałka Piłsudskiego oraz wzajemnemu poszanowaniu praw narodowych.

Mowa kanclerza trwała trzy godziny i była wygłoszona z wielkim talentem oratorskim. Po przemówieniu tłumy zgótowały kanclerzowi gorącą owację.

NOWA KONSTITUCJA W RUMUNII.

Do najważniejszych prac nowego rządu rumuńskiego należy opracowanie nowej konstytucji, która ma być nadana przez króla w ciągu najbliższych kilkunastu dni.

Główna zmiana nowej konstytucji polegać będzie na wydatnym wzmocnieniu władzy królewskiej, oraz pozbawieniu wpływów politycznych na skład parlamentu, ponieważ ten składał się będzie nie ze stronnictw politycznych, a różnych ugrupowań gospodarczych, a mianowicie: 1/3 część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, 1/3 — z wolnych zawodów, a pozostała część z przedstawicieli życia gospodarczego. Będzie więc to tak zwany parlament korporacyjny.

Nad projektem nowej konstytucji pracuje rada królewska pod osobistym kierownictwem króla.

UNIA AUSTRII Z NIEMCAMI?

Wielkie poruszenie w całym świecie politycznym wywołało niezapowiedziane spotkanie kanclerza Niemiec Hitlera z kanclerzem Austrii Schuschniggem. Spotkanie nastąpiło dnia 12 b. m. w m.

Berchtesgaden, w Bawarii. Rozmowy obu kanclerzy trwały 11 godzin i dotyczyły stosunków Austrii z Niemcami.

Rezultatem tych rozmów była rekonstrukcja gabinetu austriackiego, do którego weszło 4 ministrów narodowo-socjalistycznych. Min. spraw wewnętrznych Austrii, w kilka godzin po nominacji wyjechał do Berlina, gdzie przeprowadził szereg decydujących rozmów z kanclerzem Hitlerem, z gen. Goeringiem i min. spraw zagr. Ribbentropem. W rozmowach tych kanclerz Hitler domagał się, aby polityka obu państw w dziedzinie spraw wewnętrznych, zagranicznych i gospodarczych została całkowicie uzgodniona. W myśl tych żądań Austria ma zająć zdecydowanie wrogie stanowisko w stosunku do komunistów, a austriaccy narodowi socjaliści obejmą czołowe stanowiska w nowej partii państwowej. W sprawach zagranicznych — Austria przystąpi do paktu przeciwkomunistycznego i wystąpi z Ligi Narodów. W dziedzinie gospodarczej — wszystkie cła między obu państwami mają być zupełnie zniesione oraz nastąpi unia walutowa. Wreszcie Hitler miał się domagać współdziałania wojskowego między Rzeszą a Austrią.

BUTENKO ODNALAZŁ SIĘ W RZYMIE.

Dyplomata sowiecki Butenko, którego zaginięcie narobiło tyle wrzawy na całym świecie, odnalazł się w Rzymie. Z Bukaresztu uciekł w obawie przed agentami G. P. U. (Głównego Urzędu Politycznego w Sowietach).

KATASTROFA SOWIECKIEGO STEROWCA.

Sowiecki balon sterowy „ZSRR.-V6” odbywający lot treningowy z Moskwy do Murmańska nad Morzem Białym, wskutek słabej widzialności w szalejącej burzy śnieżnej, uderzył o szczyt góry i rozbił się. Z 19 osób załogi, 13 poniosło śmierć, 3 zostały lekko ranne, a 3 wyszło z katastrofy bez szwanku.

Liczne katastrofy balonów sterowych dowiodły, że ten rodzaj komunikacji lotniczej nie nadaje się do użytku. Włochy, Anglia, Stany Zjednoczone i Francja porzuciły ostatecznie budowanie sterowców. Jedynie Niemcy wytrwale budują swoje „Zeppelin”, chociaż ponieśli wiele strat na tym polu.



ZADANIE NR. 10 SYLABOWKA.

Z podanych poniżej sylab należy ułożyć 19 wyrazów, których drugie litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

bergh — czar — ber — rom —
 ciec — sy — u — li — szczu —
 a — drans — bel — o — al —
 ban — dy — on — ja — gia —
 zja — jów — ksze — wies — pak —
 ki — na — kwa — dąb — o —
 ia — wski — po — le — skan —
 na — lind — czko — o — ne —
 ia — wer — ni — sy — tet —
 ze — wa — ski — oj — in — da.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. ryba, 2. inaczej 15 minut, 3. miasto nad Dnieprem — stolica Ukrainy, 4. drzewo, 5. część świata, 6. państwo w Europie zachodniej, 7. bojownik wolności, który zginął na szubienicy w 1905 r., 8. jedno ze zbóż, 9. Wielki Cesarz Francji, 10. państwo na półwyspie Bałkańskim, 11. nazwa półwyspu zamieszkanego przez Szwedów i Norwegów, 12. lotnik, który pierwszy przeleciał przez Atlantyk, 13. zdrobniale oko, 14. morze do którego wpada Dniepr, Dniestr i Dunaj, 15. część Rosji azjatyckiej, 16. wyższa uczelnia, 17. człowiek, który utracił zdolność do pracy, 18. wielki powieściopisarz polski — autor „Popiołów”, 19. jedno z rodziców.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 19 marca. Nagroda — gra świetlicowa.

Z braku miejsca rozwiązania zadań podamy w numerze następnym. Przypominamy jednocześnie, iż odpowiedzi przysyłać należy na oddzielnych kartkach każde zadanie, lub na kartce pocztowej. Rozwiązania zadań winny być opatrzone dokładnym adresem i nazwiskiem wysyłającego.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8 73-44, Konto P. K. O. 14.785.**

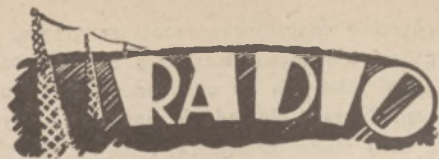
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: **Roman Goldman.**

Wydawca: **Zarząd i Komenda Główna Z. S.**

Druk „KADRA” Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.



PROGRAM RADIOWY

Od dn. 27.II do dn. 5.III 1938.

Niedziela — dn. 27.II. 12.03 Poranek symf. z Katowic. 13.25 Muz. obiadowa ze Lwowa. 14.40 Przedstawiamy speakerów — audycja Wielkiego Zimowego Konkursu. 14.45 Audycja dla wsi. 16.05 Recital fortepianowy. H. Sztompki. 17.00 „Bawmy się wesoło”. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Patent”. 19.25 Znane orkiestry świata grają do tańca... (płyty). 21.00 Transm. skoków narciarskich (mistrz. świata w Lathi).

Poniedziałek — dn. 28.II. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.15 Muzyka kameralna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 *Audycja strzelecka*. 19.30 „Dyskutujmy: „Kompromis w życiu”. 20.00 Historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca”. 21.00 Muzyka taneczna. Zapowiadają speakerzy, biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie Radiowym.

Wtorek — dn. 1.III. 16.15 Audycja muzyczno - słowna z Poznania. 17.00 „Podziemne Tatry” — pogadanka. 17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych” pogadanka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Z teki Chochlika” — wieczór fraszek. 19.30 Polska twórczość chóralna. 21.00 Wieczornica taneczna.

Środa — dn. 2.III. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 17.00 KOP. śladami załóżników (część II) — odczyt. 17.15 Koncert solistów z Łodzi. 17.50 Nasze serce i płuca — pogadanka. 18.10 Pieśni chóralne (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Grzech” — scena z powieści Sygrydy Undset. 19.20 Kilka pieśni polskich. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek — dn. 3.III. 17.00 Wylęgarnie ryb na Pomorzu — reportaż. 17.15 „Claude Debussy” — koncert. 18.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Powrót Odyseusza”. 20.05 „Raz to mało” — wspomnienia muzyczne z lutego. 21.45 „Epopoea powstania styczniowego” — szkic literacki.

Piątek — dn. 4.III. 16.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 17.00 Urszulanki na Polesiu — pogadanka. 17.15 Piosenki amerykańskiego trampa. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Theatrum Sancti Casimiri” — audycja z Wilna. 19.30 Piosenki.

Sobota — dn. 5.III. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.15 Piosenki w wyk. M. Fogga (płyty). 18.25 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Kon-

cert rozrywkowy. 21.45 „W kółku Macieju” — skecz. 22.00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej.

ECHA Z AMERYKI.

Działalność polskiej krótkofalówki budzi żywe echo w Ameryce Północnej. Polskie Radio otrzymuje setki listów, świadczących o tym, jak wielkie jest utęsknienie słowa polskiego na obczyźnie i wszystkiego co się ze „starym” krajem wiąże.

Oto kilka z takich listów, najbardziej charakterystycznych.

John Komperda
Lakewood Ohio.

„Miłe a serdeczne pozdrowienia od nas tam do Was do Warszawy i do całej Polski, a i tam do tek moich krajanów górolu abard jum pięknie cinkujem co mi tak pięknie wielce w jedne niedziele zagrali. Słuchaniem radija a tu ci mi zacno walić góralskiego, tom nie wiedzion co mom robić czy tańcować czy płać, alem tam jesse miał pare kropli, tak jem to dusisko zakropił, aluboj som do tańca, bom góralskiej muzyki nie słysoł 15 lat, jak w Chicago. A prose jesse kedi mi tak w niedziele zarnoić tego górola. Teras dajem wom znać, ze z radio stesini odbieram z Polski i dobre slichac głośno, ino troche burke robi, ale rozumieć sećko dobre. Tak was cinkujemy za Wasz program, że teraz możemy śliseć każdy wieczór o 6 godzinie Cleveland czas.

Tak „Gud baj”.

M. Miazga
Lenvale Sask, Kanada.

„Bardzo mi się podobało, że mogę słyszeć słowo polskie przez radio tak daleko za oceanem od rodzinnego kraju Polski. Wyjechałem z Polski do Kanady małym chłopcem w r. 1912. Żyję w Kanadzie 25 lat. Jestem bardzo wdzięczny Polsce, że polski kraj postarał się i zbudował stację radiową tak, że Polacy na obczyźnie niemal na całym świecie mogą słyszeć swoje ojczyste słowo, więc życzę wszelkiego rozwoju”.

Edward Mróz
149 Derby St. Salem, Mass.

„Oznajmiam wam, że jestem słuchaczem programów radiowych, nadawanych na krótkich falach przez radio. Jest to dla mnie wielka przyjemność słyszeć język ojczysty i najpiękniejszą muzykę polską w każdy wieczór, gdy powrócę do domu z uniwersytetu. Ja chcę tę sposobność wziąć, ażeby Wam podziękować za bardzo piękne i pouczające programy... Przepraszam Was, jeśli ja zrobiłem jakie błędy gramatyczne, gdyż jestem Polak urodzony w

Ameryce i liczę tylko 18 lat. Niech żyje Polska!”

Helena Spirydowicz

201 Oppl Street Syracuse, New York.
„Szanowni państwo, zawiadujemy Wam, że słuchamy waszych programów, które są bardzo piękne. A że można ich słuchać bardzo wyraźnie, ale najlepiej można było słuchać ich 17 października. Może ja dobrze nie napisałam, to mnie proszę przebaczyć. Jestem 12-letnia, a chodzę do polskiej szkoły. Jestem w 1-ej klasie. Proszę o odpis”.

Steve Szawlowski

2209 Genesee Str. Utica—New York.
„...Dzisiaj tysiące Polaków tutaj w Ameryce jest dumnymi z tego, że bezpośrednio mogą dostać i usłyszeć tak piękne i urozmaicone Polskie Radio... Mają największą rozrywką, słuchanie codzienne polskich programów. Wiem, że polskie programy mają ogromne znaczenie dla podtrzymania polskości u młodzieży tu urodzonej, która ogromnie obecnie się wynaradawia. Myślę, że jedynie od Polski zależy dać znać, że dzisiejsza Polska jest potężna, a też postępuje jak inne narody. Życzę jak największego rozwoju polskich programów”.

DZIESIĘCIOLECIE ROZGŁOSNI ŚLĄSKIEJ

W dniu 4 grudnia 1927 r. nastąpiło oficjalne wystąpienie czwartej rozgłosni polskiej — w Katowicach.

Dziesięciolecie pracy tej rozgłosni winno napawać nas specjalną dumą. Od pierwszego bowiem dnia jej istnienia — czy Polski zwróciły się ku tej stacji, która, postawiona tuż nad granicą niemiecką, na ziemi, ulegającej przez długie wieki wpływowi kultury niemieckiej, zaczęła świadomie i celowo odgrywać swą rolę, promieniując słowem polskim dając prawdy świadectwo o niespożytej mocy polskiego ducha.

Była to stacja urodzona pod szczęśliwą gwiazdą. Szczególna jakość jej położenia, nie dająca się przeczuć ani obliczyć, sprawiła, że przy swej małej bo 10 - kilowatowej mocy, promieniowała w sposób zdumiewający do najdalej zakątków ziemi. Katowice były swym światowym zasięgiem ówczesne największe kolosy. Okazało się, że są słyszalne w najbardziej zapadłych zakątkach cywilizowanego świata.

Z biegiem czasu aktywność jej wzrosła. Przybywa do pomocy podstudio w Sosnowcu. Zwiększa się moc w antenie, powstaje nowy, piękny gmach, przystosowany do potrzeb programu, który pogłębia się i rozszerza, przybierając kierunek społeczny, zwrócony przede wszystkim ku warstwie robotniczo-górnicy.



tów mechanicznych. Kursy odbywają się przy poszczególnych klubach i sekcjach terenowych motocyklowych, istniejących w większych miastach, gdzie zebrała się odpowiednia ilość członków Z. S., posiadających własne motocykle. Kluby takie organizują kursy, ale wyłącznie dla przedpoborowych, jako przyszłych kandydatów do wojsk pancernych. Warsztaty mechaniczne Z. S. powstają najczęściej przy klubach, są to jednak pla-

cówki o charakterze raczej szkolnym, a zatem nie można liczyć się z możliwościami zdobycia w nich pracy zarobkowej. Zdarzyć się jednak może, że któryś z nich może potrzebować sił roboczych fachowo wyszkolonych, warto by było przeto zwrócić się, z zachowaniem drogi służbowej, do komendy okręgu Z. S., która, jako najbliższa władza przełożona klubów mot. mogłaby ewentualnie mieć odpowiednie wiadomości.

Obywatel Piątkowski Wacław — Z. S. — Krotoszyn.

Władze Główne Z. S. nie prowadzą centralnych kursów samochodowo-motocyklowych, ani też specjalnych warszta-

Najdogodniejsze warunki ubezpieczenia
zapewnia
Najzasobniejsza polska instytucja

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

prowadzi działy ubezpieczeń od:

ognia, gradobicia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków,
odpowiedzialności cywilnej i uszkodzeń samochodów.

Centrala i Oddział Główny: WARSZAWA, ul. Kopernika 36/40.
Inspektoraty (Oddziały) w miastach wojewódzkich i powiatowych

JAK FRANEK RZEPKA MASKOWAŁ SAM CAŁĄ KOMPANIĘ.



TREŚĆ NUMERU: Z polskiego testamentu; Obywatel Szel; Jak oceniać pracę strzelecką w terenie — Jan Orwicz; Obywatelowi gen. Sawickiemu; Wielkie Święto Estonii; Odprawa Okręgu I Z. S.; Wielka droga północy; Rowerem dookoła Polski — W. Rodziewicz; Stefan Okrzeja — H. Fr.; Strzelcy gwarzą — Halef; Przynależenie wojskowe; Jak zbudować namiot — R. M.; O warunkach prowadzenia dyskusji — J. K.; Dział rolniczy; Spółdzielnia zdrowia; Kursy żeńskie na uniwersytetach wiejskich; V marsz narciarski Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg. — M. K.; Wiadomości sportowe; Przygotowujemy obozową akcję letnią — J. O.; Pogadanka druž. Warniały o sterowcach; Życie strzeleckie; Echa tygodnia; Rozrywki; Radio; Odpowiedzi redakcji i in.